Czytelnia Passio

Pasjocentryzm duchowej doktryny św. Pawła od Krzyża

o. Martin Bialas CP.

passio.info.pl/category/czytelnia

Teksty i studia z duchowości Zgromadzenia Męki Pańskiej

o. Martin Bialas CP.

Tłumaczenie i korekta tekstu: o. Marek Miotk CP.

Pasjocentryzm duchowej doktryny św. Pawła od Krzyża[1]

Aschaffenburg 1985

[1] Niniejsze studium jest zaledwie częścią obszernej rozprawy tego autora na temat duchowości pasyjnej św. Pawła od Krzyża. Stąd występujące w tekście i przypisach odniesienia do innych fragmentów książki. Zob. Das Leiden Christi beim hl. Paul vom Kreuz. Aschaffenburg 1985, ss. 251 – 338 (od tłumacza – M.M.).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

W dotychczasowych rozważaniach tego studium z pewnością już doszedł do głosu centralny motyw pasjocentryczności duchowej nauki św. Pawła od Krzyża. Zamierzeniem wcześniejszych rozdziałów było jednak przede wszystkim ukazanie tej siły oddziaływania, która kształtowała całą osobowość i duchowo-teologiczne myślenie Założyciela[2].

Jeśli w tym miejscu mamy się wyraźnie zająć teologią Świętego w sposób tematycznie uporządkowany oraz jeśli chcemy odpowiedzieć sobie na pytanie, jakie znaczenie ma w niej Męka Chrystusa, to trzeba też wciąż pamiętać o tym, co zostało powiedziane o wpływach i tle jego nauki duchowej. Tutaj jednakże pragniemy skupić się całkowicie na wyraźnie zaznaczającej się pasjocentryczności w jej całości i głębi. Jako ze Paweł nie był żadnym profesjonalnym teologiem, który pisałby i myślał o Bogu w sposób obiektywny i w dystansem, a był kimś, kto dzielił się doświadczeniem własnego spotkania się z Bogiem, trzeba będzie jego wypowiedzi, jeśli chce się je pojąć w ich głębokim wymiarze, pojmować nie tyle rozumowo, ale przyjąć postawę bardziej medytacyjną. Nie wystarczy zatem analizować jego myśl za pomocą instrumentarium teo-logiki, ale trzeba podjąć próbę rozumienia całościowej perspektywy teologii - teologii, która nie rozumuje jedynie w rzeczowo chłodny sposób, ale wystarczająco wiele miejsca pozostawia egzystencjalno-osobowej płaszczyźnie[3].

W każdym czasie znaleźć można ludzi, którzy z całym zapałem angażują się w jakieś zadanie, ludzi, których życie, jak się zdaje, jest niesione jakąś wypełniającą je myślą. Do takich to ludzi należy Paweł od Krzyża, założyciel pasjonistów. Jego naczelnym hasłem, ciągnącym się niczym osnowa przez całe jego życie, było motto: Chrystusa Ukrzyżowanego rozważać i głosić Go ludziom.

Takim samym mottem kierował się przed więcej niż 1900 laty inny człowiek, Paweł Apostoł, który w swoim liście do Koryntian pisał: *Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego* (1 Kor 2, 2). Ów życiowy program nie wyrósł ze żmudnych i skomplikowanych rozmyślań, ale został mu w natchnieniu przez samego Boga podczas modlitwy przekazany. Przez całe swoje życie temu zadaniu, co stało się wnet poważnym wyzwaniem, czuł się Paweł głęboko zobowiązany[4]. Zanim jednak skupimy się na tym, co najistotniejsze w jego nauczaniu, odnieśmy się do zasadniczych rysów jego duchowej doktryny.

---

[2] Przez „teo-logikę" rozumie się bardziej „rzeczowe" i filozoficzne mówienie o Bogu, podczas gdy teologia jest takim dyskursem o Bogu, w którym świadomie reprezentuje się „interes" teologicznej nauki (por. G. Ebeling, w: RGG VI 754n, hasło: *teologia*).
[3] Porównaj to, co zostanie powiedziane w exkursie: *Paweł od Krzyża i teologia*, szczególnie nr 2.
[4] Por. M. Bialas, *Im Zeichen des Kreuzes*, s. 71.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

I. Założenia jego duchowej nauki

Założyciel Pasjonistów nie zredagował żadnych poważniejszych pism czy rozpraw, w których zajmowaliby się duchowym życiem w sposób tematyczny i systematyczny[5]. A jednak spokojnie można mówić o jego „duchowej nauce". *Dziennik Duchowy*, który napisał mając zaledwie 27 lat, oraz zachowanych jego 2000 listów, pisanych głownie w ramach duchowego kierownictwa, stanowią doskonałą bazę do zrekonstruowania głównych idei jego duchowo-teologicznej myśli[6]. W moich rozważaniach będę zwracał uwagę na to, by pozwolić mówić samemu Pawłowi, używając jego własnych sformułowań, zachowując w ten sposób oryginalność i głębię jego myśli.

1. Oddanie się Boskiej Woli *(rassegnazione alla Divina Volontá)*

Już na samym początku jego poszukiwań myśl o Woli Boga zajmuje naczelne miejsce. Zaświadczają o tym przekonywująco zapiski w jego *Dziennika*. W tych notatkach, gdzie - jak mówi J. Ratzinger - wychodzą na światło dzienne „melancholia, lęki i pokusy samotnie wydanego Bogu"[7], często jest mowa właśnie o Woli Boga. Paweł udał się na tę 40-dnionową samotność, którą spędził w „modlitwie, milczeniu i pokucie", by przygotować się na spełnienie swojego posłania jako założyciel zgromadzenia. Liczne wewnętrzne i zewnętrzne cierpienia, jakie w tych dniach przyszło mu znosić, widział jako „uzasadnione Wolą Boga".

To głębokie przekonanie, o którym zaświadcza tekst *Dziennika*, było źródłem, z którego czerpał on siłę i radość. Tak wiec już w zapiskach trzeciego dnia czytamy: „I odczuwałem w myślach zadowolenie, że je odczuwam. Lecz tego zadowolenia się nie czuje, gdyż w tym momencie odczuwa się zamęt. To jest jakieś zadowolenie, że

---

[5] Jedynym tematycznie sprofilowanym pismem jest jego traktat „Śmierć Mistyczna", który napisał na okazję profesji zakonnej jednej w karmelitańskich sióstr. O tym będzie jednak jeszcze mowa w dalszej części tej pracy.

[6] By nie naruszyć oryginalności jego duchowo-teologicznego „projektu" nieuprawnioną systematyzacją, podejmuje się zadanie wyprowadzenia tych głównych idei z „wewnętrznej logiki" jego *Dziennika Duchowego* i listów. Przy tym staraliśmy się - również przy wyborze tytułów - odnosić się do jego własnych sformułowań. Z pewnością można byłoby wskazać na jeszcze inne znamiona jego nauki, jednak sadze, iż właśnie te założenia, które tutaj przedstawię, w sposób szczególny nadają się do tego, by odzwierciedlić i przedstawić całościowy i swoisty obraz duchowo-teologicznej doktryny Pawła od Krzyża.

[7] Por. M. Bialas, *Das geistliche Tagebuch des heiligen Paul vom Kreuz*, Aschaffenburg 1976, s. 5 (Wprowadzenie).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

została spełniona najświętsza wola naszego Drogiego Boga”[8]. Natomiast w notatce z 21 grudnia, gdzie jeszcze wyraźniej się wypowiada na temat zakusów szatana i wewnętrznej walki, streszcza to następującymi słowami: „gdyż (cierpienia) doprowadzają duszę do obojętności tak wielkiej, że nie myśli więcej ni o cierpieniu, ni o radowaniu się. Jedynie trwa w ścisłym związku z najświętszą wolą swego Umiłowanego Oblubieńca, Jezusa”[9]. W powyższej wypowiedzi nie jest mowa o jakiejś stoickiej ataraksji, gdyż bynajmniej nie rozchodzi się tutaj o “wywyższaną wolę człowieka”, lecz o troskę, by własną wolę ukierunkować na Wolę Boga.

a) Niezachwiane zaufanie

Dla Pawła od Krzyża wypełnienie Woli Boga jest ostatecznym celem jego dążeń. Jednakże w tym kontekście należy zauważyć jego niewzruszone zaufanie Bogu: jest on niezachwianie przekonany o fakcie, iż Bóg pragnie dla człowieka tylko tego, co najlepsze, że ten Bóg Ojciec jest samym dobrem i miłosierdziem. Często można znaleźć w jego *Dzienniku* wypowiedzi, w których wychwala on nieskończoną dobroć, miłosierdzie i miłość Boga i za to dziękuje[10]. Ta wiara w nieskończoną miłość Boga i jego zaufanie w łaskawość dobrego Boga nawet wówczas nie słabną, gdy doświadczają go napaści Złego i cierpienia. W takich to sytuacjach wewnętrznej walki oraz w duchowych i cielesnych cierpieniach skuteczne powstaje w nim silne zaufanie i ufność, iż znajduje się on w chroniących i skrywających go rękach Boga. Mowa o tym w *Dzienniku* z dnia 21 XII: „Rozumiem też, że Bóg trzyma ją w Swych ramionach, ale jej tego nie okazuje. I stąd się jej zdaje, że jest w wielkim opuszczeniu i w wielkiej nędzy”[11]. Ta świadomość bycia ukrytym w Bogu daje mu siłę, tak iż może on zachować wewnętrzny pokój serca. Widać to w wielu miejscach jego *Dziennika*[12].

W tym miejscu można by krytycznie wysunąć zastrzeżenie: czy w takich to sytuacjach oddania się Woli Boga, prowadzącego ludzi poprzez zmagania i cierpienia - czy chociażby je przyjmującego - nie chodzi raczej o jakąś formę ślepego fatalizmu? Na to należałoby

---

[8] „Lecz tego zadowolenia się nie czuje, gdyż w tym momencie odczuwa się zamęt. To jest jakieś zadowolenie, że została spełniona najświętsza wola naszego Drogiego Boga”.

[9] „gdyż (cierpienia) doprowadzają duszę do obojętności tak wielkiej, że nie myśli więcej ni o cierpieniu, ni o radowaniu się. Jedynie trwa w ścisłym związku z najświętszą wolą swego Umiłowanego Oblubieńca”.

[10] O “Bożym Miłosierdziu” mówi on w zapiskach w dni 23 i 27 XI oraz z 7, 26 i 28 XII, natomiast ”Bożą Dobroć” wysławia w zapiskach z 4, 24 i 26 XII.

[11] 21 XII 1720.

[12] Można tu przytoczyć kilka przykładów: 26 XI; 6 XII; 15-18 XII.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

odpowiedzieć, że nie jakieś prostacka rezygnacja przed nieubłaganą faktycznością jest podstawą "oddania", ale pozytywna wiara w łaskawe i troskliwe działanie Boga, który istotnie - tylko i wyłącznie - działa z samej głębokiej miłości do człowieka. Stosunek do Boga u Pawła należy zawsze spostrzegać z perspektywy tego powszechnego i wzajemnego ruchu osobowej miłości. Może stać się to bardziej jasne przez odniesienie się do jakiegoś przykładu ze sfery międzyludzkich odniesień: jeśli człowiek jest związany węzłem głębokiej i niesamolubnej miłości, wówczas wszelkie wyrazy i postępki jego "byciaku" będą widziane i interpretowane z perspektywy jednoczącej siły miłości. Hermeneutycznym kluczem tej "logiki miłości" jest niezłomne zaufanie w przychylność drugiego człowieka.

Zaufanie w nieskończona dobroć i miłość Boga i z tego wynikające oddanie się Boskiej Woli są podstawowym rysem, który znamionuje nie tylko tekst *Dziennika Duchowego*, ale tez cala korespondencje założyciela, która obejmuje 55 lat jego życia. Często Święty skłania adresatów do odwagi i próbuje wzmocnić w nich zaufanie do Boga: "niech się Pani nie martwi ani nie boi, ale raczej ufa Bogu; chciałbym Pani przekazać dobrą wieść, iż Bóg w swoim miłosierdziu przygotował dla Pani duszy wielkie bogactwa i święte oświecenia"[13]

Zanim Paweł swoje rodzime miasteczko, Castellazzo, ostatecznie opuścił, by pójść za powołaniem do założenia zgromadzenia, napisał do swoich sióstr i braci długi list. W nim pisze miedzy innymi: " kochajcie tego Ojca płomienną miłością, miejcie względem niego wewnętrzne i czcigodne zaufanie. Nade wszystko w darze złóżcie przed Jego świętą Miłością wszystkie swoje czyny, wszelka mowę, wasze zmagania; troski, wasze cierpienie i łzy"[14].

Jak wielką wagę przykładał Święty do zawierzenia Boskiej Woli, ukazuje następujący fragment z jego listu do markizy Marianny della Scala dal Pozzo, z którą to korespondował we "wczesnym okresie" swego życia (1721 - 1738)[15]: "znakomita doskonałość duszy polega na tym, iż całkowicie powierza się rękom Najwyższego Dobra. To oddanie się odnosi się do doskonałego poddania się Boskiej Woli we wszystkich zdarzeniach, które się nam przytrafiają"[16]. Jeśli mowa tu o "wszystkich zdarzeniach", to rozumie się przez to te wydarzenia, które przytrafiają się człowiekowi bez możliwości wpłynięcia na nie z jego strony. Jeśli rozchodzi się jednak o rzeczy,

---

[13] L I, 41 (11 XI 1728).
[14] L I, 53 (21 II 17227.
[15] Ponieważ najstarsze zachowane świadectwa pisane pochodzą dopiero z 1720 roku, można okres obejmujący lata 1720 - 1740 określić jako "wczesny okres", zwłaszcza jeśli się uwzględni, iż jego korespondencja kończy się na roku 1775. Jakie było spojrzenie Pawła na sprawy duchowe przed 1720 - a wiec przed 26 rokiem życia - tego nie sposób powiedzieć, zwłaszcza że w dokumentacji z procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego nie posiadamy żadnych bliższych wypowiedzi.
[16] L I, 49 (4 X 1734). W liście z roku 1742 znajdujemy takie oto wdanie: " Świętość polega na całkowitym zjednoczeniu się z Wola Boga", L I, 286.

które leżą w polu ludzkiej wolności decydowania, to rzecz, której oczekuje Bóg, nie tak łatwo daje się rozpoznać[17]. W takich to sytuacjach koniecznie trzeba prosić o oświecenie, tak aby Boska Wola mogła zostać właściwie odczytana[18]. Paweł jest jednak o tym przekonany, ze Bóg na każdego, kto poważnie o to prosi, wylewa "boskie światło dla rozpoznania Jego najświętszej Woli"[19]. W jak sposób sam Paweł rozumiał Boską Wolę, stanie się jasne na podstawie przykładu z jego własnego życia: w znanym nam wprowadzeniu do pierwszej wersji Reguł nakreśla on swego rodzaju historię własnego powołania jako założyciela zgromadzania. Można się przekonać, iż już w wieku 20 lat jego pragnieniem było życie w samotności[20]. Za tym pragnieniem jednak nie poszedł, gdyż w tym czasie jako Wolę Boga rozpoznawał coś innego. Pisał o tym w ten oto sposób: "Ponieważ byłem potrzebny rodzicom jako pomoc, by służyć im miłością, nie mogłem (tego pragnienia samotniczego życia) wprowadzić w czyn, tyle jednak, iż zachowałem to pragnienie w sercu"[21]. Dopiero po kilku latach, gdy jego rodzice nie byli już zdani na jego pomoc, opuszcza swój dom, by - w wieku 27 lat - ostatecznie pójść za głosem swego powołania.

b) Przykład Jezusa Chrystusa

Jeśli bliżej przyjrzymy się zasadzie "oddania się Woli Boga", która w duchowej nauce Założyciela pasjonistów odgrywa tak

---

[17] Święty taką wewnętrzną niepewność sam przeżywał. We prowadzeniu do Reguł, które zredagował w grudniu 1720 r. jest o tym mowa: "nie wiedziałem, czego ode mnie oczekuje Bóg, dlatego nie myślałem o niczym innym, jak..." L IV, 218.

[18] Poza tym, można do tego dojść przez rozmowę ze spowiednikiem lub kierownikiem duchowym, co praktykował sam Paweł. Mówi o tym we właśnie co wspomnianym wprowadzeniu do Reguł: "...chyba że rozmówiłem się co do tego z moim szacownym Ojcem kierownikiem" L IV, 218.

[19] Por. L II, 804. Niekiedy Święty doświadczał silnej wewnętrznej pewności co do tego, czym jest dla niego Boska Wola. W roku 1721 pisze do swego ówczesnego kierownika duchowego, bpa Gattinary: "Tak bardzo powierzam się mojemu Ukrzyżowanemu Panu, że jestem więcej niż pewny, iż wszystko pójdzie dobrze. Bóg dal mi natchnienie i bardzo pewny sygnał co do tego, czego oczekuje. Kogo miałbym się zatem obawiać? Zdawałoby się grzeszyć niewiernością, gdyby się w to wątpiło", L I, 22. Paweł zdradza się tutaj z zamiarem udania się do Rzymu, by ubiegać się o zatwierdzenie Reguł u papieża. Jesienią tego roku swój plan postanawia urzeczywistnić. Jednakże jego misja kończy się rażącym niepowodzeniem: przez pierwszego lepszego strażnika na Kwirynale zostaje on odprawiony z kwitkiem. Przez to staje się jasne, że również "niepowodzenie" może mieć swoje potwierdzenie w Woli Boga. Z pewnością już na początku swojej działalności jako założyciel zgromadzenia Paweł musiał doświadczyć, ileż to winien on wycierpieć dla Imienia Bożego (por. Dz 9, 16).

[20] "...czułem, jak moje serce zostało pobudzone do szukania tej samotności" L IV, 217.

[21] Opisując historię swego powołania, do tej samej kwestii powraca jeszcze w innym miejscu: "choć nie mogłem pójść za świętym natchnieniem z racji konieczności pozostania w domu, by pomagać moim rodzicom i rodzeństwu, wyżej wspomniane powołanie skrywałem w moim sercu..." L IV, 218.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

znaczącą rolę[22], oraz postawimy sobie pytanie o to, gdzie owa zasada powstała, to z konieczności wyjdzie na jaw, iż to podstawowe przekonanie jest powiązane z całą jego chrystocentryczną mistyką. Argumentem, który Święty przytacza najczęściej dla uzasadnienia konieczności oddania się Woli Boga, było wskazanie na przykład Jezusa, którego "pokarmem" byli pełnienie "Woli Ojca" (por. J 4, 34). Już w roku 1734[23] pisał do Markizy dal Pozzo: "Jezus rzekł swoim Apostołom, że jego pokarmem było pełnienie Woli Ojca. Oh, któż to potrafi pojąć to słowo dobrze i w całej jego pełni?"[24]. W innym liście, tym razem do siostry Marii Cherubiny Bresciani[25] z roku 1743, tak samo dotyka tematu wypełniania Woli Boga: "Oto ważna rzecz: doskonałością jest umieć we wszystkim poddać się Woli Boga; jeszcze większą jest rzeczą z obojętnością oddać się Boskiemu upodobaniu; jednak najdoskonalsza postawa jest postawa karmienia się Boską Wolą w czystym duchu wiary i miłości. Oh, Dobry Jezu! Jakich to wielkich nauczyłeś nas rzeczy przez słowo i dzieła Wiecznego Życia! Niech Pani sobie przypomni, że Jezus powiedział do swoich uczniów, iż Jego pokarmem było pełnienie Woli Ojca. '*Meus cibus est ut faciam voluntatem eius, qiu misit me, et ut perficiam opus eius'(J 4, 34)*"[26].

Jak mówi sam wyżej przytoczony przykład, Paweł wyróżniał rożne stopnie doskonałości spełniania Woli Bożej. Mówi on o "oddaniu się Boskiej Woli" (*il rassegnarsi al divino volere*), o "życiu w oddaniu się boskiemu upodobaniu" (*il vivere abbandonato nel Divin Benelacito*), a jako najwyższą formę określa Paweł postawę "karmienia się Boską Wolą w czystym duchu wiary i miłości" (*il cibarsi in puro spirito di fede e d'amore della Divina Volontà*). Pierwszy stopień charakteryzuje się "oddaniem"; człowiek próbuje w konkretnych i nie dających się uniknąć wydarzeniach życia rozpoznawać Wole Boga i ją przyjmować. Przychodzi mu to ciężko i musi się o to starać ciągle na nowo, tak iż na tym poziomie spełnianiu Woli Boga można przypisać charakter aktu.

Na drugim stopniu człowiek osiągnął już pewną "łatwość" w spełnianiu tej Woli, tak że ta świadomość staje się swego rodzaju wewnętrzną postawą - on "żyje" w Woli Boga. Poza tym odczuwa silniejsze pragnienie czynienia właśnie tego, czego oczekuje od niego

---

[22] M. Viller mówi o tym w ten sposób: "...bez wątpienia doktryna o Boskiej Woli wydaje się istotna w jego myśli jako centralny punkt, który wyjaśnia i określa wszystko". Zob. *La volonté de Dieu dans les lettres de Saint Paul de la Croix*, w: RAM XXVII 1951, ss. 132-174.
[23] W tekście jego *Dziennika* tego odniesienia do pism Janowych jeszcze nie znajdziemy.
[24] L I, 49 (4 X 1734).
[25] Siostra ta należała do klauzurowego klasztoru sióstr Franciszkanek w Piombino. W roku 1733 Święty głosił dla nich doroczne rekolekcje. Najznaczniejszym owocem tych rekolekcji było nawrócenie rzeczonej siostry, która do tego czasu w swoim zakonnym życiu była dość letnia i powierzchowna. Paweł był przez ponad 28 lat jej kierownikiem i doradcą. Pozostały z ich korespondencji 44 listy skierowane do niej przez Pawła (por. L I, 436-526).
[26] L I, 491 (18 IV 1743).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

Bóg, chciałby się dobrowolnie i całkowicie oddać Bogu, a nawet się w Nim zagubić. To oddanie, to zatracenie się jakoś zaznacza się we włoskim słowie "abbandonato"[27]. Niniejsza uwaga przy wypowiedzi: "żyć w Woli Boga" powinna zwrócić naszą uwagę na szerszy punkt widzenia: w liście z wczesnych lat życia (1729) Święty mówi o obecności i zamieszkiwaniu Boga w człowieku i cytuje przy tej okazji słowo św. Augustyna: "Oh, mój Boże, szukałem Cię poza sobą, a Ty byłeś całkowicie we mnie"[28].. W tym samym liście zachęca adresata do "całkowitego oddania się Woli Boga" i do "pogrzebania wszystkich zakusów złego i cierpień w drogocennej Woli Boga"[29]. Jeśli wiec Bóg mieszka w człowieku, to człowiek z Nim związany będzie dążył do tego, by żyć według Boskiej Woli.

Trzeci i najwyższy stopień pełnienia Woli Boga polega na takim życiu, jakie prowadził sam Chrystus, który w Woli swego Ojca dostrzegał dla Siebie pokarm. Tego jednak jako ludzie nie potrafimy czynić w takiej bezpośredniości jak Chrystus, ale jedynie "w czystym duchu wiary i miłości"(*cibarsi in puro spirito di fede e d'amore*)[30]. W tym opisie "trzeciego stopnia" zawierają się już dwa charakterystyczne znamiona duchowej nauki Pawła od Krzyża: intensywne odniesienie do Chrystusa i akcent położony na wierze i miłości.

Wskazanie na przykład Jezusa, który Wolę Ojca widział jako swój "pokarm" (J 4, 34) oraz wezwanie do takiej samej postawy "w wierze" znajdujemy najczęściej wtedy, gdy Święty zachęca innych do życia w oddaniu się Boskiej Woli. W liście napisanym w wieku niemal 77 lat czytamy: "Teraz chciałbym wskazać na jedyną zasadę wiary, która jednak zawiera największą doskonałość: Chrystus pewnego dnia powiedział do swoich Apostołów, iż jego pokarmem jest pełnienie Woli swego wiecznego Ojca. Oh, jakże to ważne! A zatem winna Pani we wszystkich wydarzeniach swego życia, we wszystkich zewnętrznych i wewnętrznych obawach, smutkach i oschłości,... w cielesnych cierpieniach itp. rozpoznawać i karmić się pokarmem Boskiej Woli"[31].

W jakim stosunku do oddania się Boskiej Woli stoją wiara, nadzieja i miłość, wyraża Święty w bardzo obrazowy sposób: "Nade wszystko niech Pan z Boskiej Woli czyni swój pokarm; tym bardziej niech Pani weźmie tę Boską Wolę za Swoją Oblubienicę i tak samo niech się Pani zaślubia z Nią w każdej chwili poprzez obrączkę wiary,

---

[27] Por. F. Palazzi, *Novissimo Dizionario della Lingua Italiana*, Mediolan 1970. Paweł bardzo często używa pojęć: „abbandonare", „abbandonamento" w swoich listach. W jego *Dzienniku* słowo to jest obecne tylko raz, a mianowicie w jego całkiem negatywnym znaczeniu. W notatce z 21 XII czytamy: " Rozumiem też, że Bóg trzyma ją w Swych ramionach, ale jej tego nie okazuje. I stąd się jej zdaje, że jest w wielkim opuszczeniu (abbandonamento = Verlassenheit)".
[28] (Por. Wyznania 10, 27) L I, 44 (3 I 1729).
[29] L I, 45.
[30] Por. L I, 491.
[31] L III, 833 (1770).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

obrączkę, w której inne szlachetne kamienie nadziei i miłości też są obecne”[32].

Pomimo tego głęboko mistycznego sposobu patrzenia i wyjaśniania Bożej Woli, gdy tylko trzeba rozstrzygnąć, co oznacza ta Boska Wola w konkretnym życiu, znajdujemy u Pawła zdrowy i silny realizm. Ten bliski życiu realizm mocno się uwidacznia w 172 listach napisanych do Tomasza Fossi[33]. Fossi był żonaty i miał kilkoro dzieci, należał do tych ludzi, którzy fundacje zgromadzenia popierali swoją wydatną materialną pomocą. Gdy jego żona umarła w 1768 r., mając 57 lat, wstąpił do zgromadzenia pasjonistów i otrzymał święcenia kapłańskie. Wkrótce jednak Święty rozpoznał, że Fossi, z którym przez ponad 40 lat pozostawał w duchowej, osobistej przyjaźni, miał tendencje do popadania w swoim religijno-duchowym życiu w nadgorliwość i brak rozwagi. Dlatego w wielu listach wciąż na nowo Paweł jemu wyjaśnia, czym dla niego jako dobrego, chrześcijańskiego męża i ojca rodziny winna być Wola Boga[34]. W innym liście, w którym doświadczony kierownik duchowy napomina go, by “żył stosownie do swego stanu”, do którego “powołał go Bóg”, powiada w sposób humorystyczny i ironiczny: “Niech pan jednak nie sadzi, iż mąż winien prowadzić życie jak jakiś kapucyn; byłaby to pomyłka”[35].

c) Wola Boga a cierpienie

Bez wątpienia Wolę Boga spełnia się trudniej, a nawet może się to stać swego rodzaju “problemem”, gdy ta nie zgadza się z wolą ludzką bądź, mówiąc inaczej, gdy przytrafiają się człowiekowi takie wydarzenia, które niosą ze sobą cierpienie. Zwłaszcza tam, gdzie chodzi o znoszenie niezawinionych i nieodwracalnych cierpień, u Pawła znajdujemy wskazanie na Wolę Boga. Przy tym dla niego Wola Boga nie oznacza bynajmniej Woli dowolnej, ale - Wolę zbawienia, Wolę, która pragnie jedynie dobra i szczęścia człowieka. Niewzruszone zaufanie do dobroci i miłości Boga jest tą siłą, która go uzdalnia do przyjmowania i znoszenia cierpienia jako Boskiego zrządzenia. Jeśli bliżej przyjrzymy się tym miejscom *Dziennika,* w których mowa o

---

[32] L I, 591 (16 V 1750).
[33] Por. L I, 533-820.
[34] W liście z 9 VIII 1750 r. pisze: “Jest konieczne, by prowadził pan życie jako dobry chrześcijanin, by spełniał Pan obowiązki stanu, by troszczył się Pan o swój dom... Jest to Wola Boga, a Pan może zostać świętym także pośród swoich zadań, kiedy te będą wykonywane na czystą chwałę Boga” L I, 545. Pięć lat później pisze: “... niech Pan nie uchybia swoim zadaniom, przyjmując ciężar, jaki musi pan dźwigać jako ojciec rodziny, i zachowując pokuj c ta osoba, którą Bóg wyznaczył za towarzyszkę, a poza tym wychowując dzieci w świętej Bojaźni Bożej. Co do tego nie mam żadnych wątpliwości, gdyż jest to Pana zasadniczy obowiązek” L I, 553 (5 IX 1743).
[35] L I, 597 (6 X 1750).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

Woli Boga, to okaże się, że zawsze rozchodzi się o to, by znosić duchowe i cielesne cierpienie[36].

Ponieważ Paweł jest przekonany, iż Bóg zawsze zwraca się do człowieka z miłością, miłosierdziem i przychylnością, dlatego też wszystkie konieczne i sprawiające cierpienie wydarzenia życia przyjmuje ochoczo. Jego ufność względem Boga jest tak silna, że te cierpienia sprawiają mu nawet pewną radość[37], przyjmuje je, ponieważ "wie, że są one wyrazem Boskiej Woli"[38]. To podstawowe przekonanie o nieskończonej dobroci i miłości Boga oraz wynikające z tego poddanie się Woli Bożej - zwłaszcza gdy chodzi o akceptację przeciwności i cierpienia - cechują nie tylko jego *Dziennik* czy też pisane w jego "wczesnym okresie" listy. Zasady te są determinujące dla jego duchowo-teologicznego myślenia w jego całym życiu.

W liście z 1765 r., w którym Paweł mówi "o atakach i wrogich zakusach, jakie zostały skierowane przeciw dziełu zakładania zgromadzenia. To daje mu pewność, że ostatecznie dziać się będzie Wola Boża, oraz wewnętrzną siłę. Ta wiara jest tak mocna, ze pomimo napaści z zewnątrz, nie traci on wewnętrznej równowagi i pokoju serca. Pozwólmy jednak w tym miejscu przemówić samemu Pawłowi jego obrazowym i życiowym językiem: "W takich sytuacjach zachowuje się tak, jak zachowują się uprawiający winnice owi ogrodnicy: jeśli widzą, że nadciąga burza i już zaczyna padać deszcz, jeśli pada grad i niebo rozświetlają błyskawice i prują grzmoty, to szukają oni schronienia w jakiejś chatce i pozostają tam w spokoju, aż nawałnica ustąpi. Mam pragnienie postępowania w ten sam sposób i faktycznie za Laską Boga chciałbym umieć tak czynić: spokojnie i beztrosko pozostawać w chatce Boskiej Woli i pod wszechmocną opieką Najwyższego oraz w pokoju i ciszy serca czekać, aż ta straszliwa burza prześladowań ze strony przeciwnika przeminie"[39].

W innym miejscu używa tak samo bliskiego życiu porównania i interpretując to kontynuuje: "tak samo chcemy czynić i my: pośród takiej strasznej burzy, którą sprowadzają na nas nasze grzechy i grzechy tego świata, pozostajemy w środku złotej chatki Boskiej Woli i cieszymy się, a nawet wręcz świętujemy, że we wszystkim się tak wspaniale spełnia Boże upodobanie"[40]. Słowa te ujawniają, iż Paweł za krzywdę, która się przytrafia ludziom, odpowiedzialnym czyni

---

[36] 25 XI mówi o "wewnętrznym bólu"; 3 XII wspomina o "zmartwieniu i smutku"; 21 XII dokładnie opisuje, jak radzi sobie z wewnętrznym i zewnętrznym cierpieniem; 30 XII pisze o tym, że tym, co nim owładnęło, był "głęboki smutek".
[37] "... pojawia się pewne zadowolenie, iż spełnia się najświętsza Wola naszego drogiego Boga...", *Dziennik Duchowy*.
[38] Tamże.
[39] L II, 413 (31 XII 1765).
[40] L III, 753 (24 V 1768).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

grzech. Za tym przekonaniem z kolei, nawet jeśli nie całkowicie i jedynie, stoi w tle idea odkupienia[41].

Z pewnością Paweł od Krzyża wie, ze tak ludzkie grzechy, jak i nieszczęsne działanie Złego, *Diabolosa*, może sprowadzić na świat cierpienie. Jeśli jednak chodzi o skłonienie ludzi do przyjęcia nieodwracalnego i "niezawinionego" cierpienia, to jego silne zaufanie do dobroci i przychylności Boga jest najgłębszym źródłem, z którego czerpie on siły. Jeśli człowiek w swoim działaniu, jak i powstrzymywaniu się od działania na oku ma jedynie Boga i Jego Wolę, to Bóg Ojciec wszystko doprowadzi do dobrego końca na korzyść swoich dzieci. W liście napisanym przez Pawła w wieku 79 lat ta postawa wyraźnie się potwierdza w treści tego listu. Posługując się słowami św. Teresy Sieneńskiej[42], pisze: "kto nie szuka niczego innego, jak tylko tego, by podobać się Bogu, kto nie pragnie niczego innego, jak tylko tego, czego pragnie Bóg..., ten pozostawia myślenie i troskę samemu Bogu, i może być pewny, że - jak powiedział Bóg do św. Katarzyny - jeśli ktoś (tylko o tym) myśli, by spodobać się Bogu, to i o nim będzie pamiętał Bóg"[43]. Jak już zostało zauważone, Święty przede wszystkim wtedy w tekście *Dziennika* mówi o Woli Bożej, gdy musi znosić jakieś cierpienia[44]. 3 grudnia zanotował uwagę o "strapieniu i smutku", które nim wtedy zawładnęły. W miejscu tym cytuje on znane słowa św. Teresy z Avila: "Albo cierpieć, albo umrzeć". On chce cierpień, on wręcz, jak sam się wyraża, "bierze cierpienie w ramiona", gdyż jest to "Wolą Boga"[45]. W roku 1743 Paweł jeszcze raz sięga po słowa Świętej, jednakże w centrum uwagi stoi nie tyle cierpienie, co spełnienie Woli Boga: „Mam nadzieje, że Krzyż naszego dobrego Jezusa zapuścił w Twoim sercu głębokie korzenie i że będziesz odtąd tylko śpiewała: 'cierpieć i nie umierać' lub: 'albo cierpieć, albo umrzeć' czy też jeszcze lepiej: 'ani nie cierpieć, ani nie umierać', ale jedynie i tylko całkowicie się przemienić w Boskie upodobanie"[46].

Dokonując pewnego podsumowania, o tej pierwszej zasadzie, która znalazła swoje silne odbicie w duchowo-teologicznej doktrynie Pawła od Krzyża, możemy powiedzieć: Zachętę do oddania się Woli

---

[41] Por; Basilio de S. Pablo, *La contemplacion repradora en San Pablo de la Cruz*, w: *Revista de Espiritualidad*, XVI (1957) ss. 449-465.
[42] Prawdopodobnie ze słowami tej świętej Paweł spotkał się w pismach św. Franciszka Salezego: " Bóg i tak zawsze chce dla Ciebie tego wszystkiego, co ty możesz chcieć, tak abyś się sam o to nie musiał troszczyć. Jego Wola niech ci wystarczy, gdyż On chce zawsze dobra. Tak właśnie polecił czynić Pan swojej umiłowanej św. Katarzynie ze Sieny: 'myśl o mnie' rzekł jej 'a ja będę myślał za ciebie' (Rzym, von Cap. *Życie św. Katarzyny* 1, 10"). Cytat za F. Reisingerem, dz. cyt. IV, 161.
[43] L I, 820 (1 IX 1773).
[44] Przypis 35.
[45] W zapiskach z tego dnia czytamy: „Byłem pogrążony w wielkich utrapieniach (...) gdy nachodzi mnie ten rodzaj niepokoju czy smutku (nie wiem, jak to nazwać), wydaje mi się (...) że jestem najnędzniejszym i najbardziej strapionym człowiekiem, jaki istnieje, a jednak dusza go przyjmuje, gdyż ona wie, że to jest wolą Boga (...) Ze św. Teresą chcę mówić: „Albo cierpieć, albo umrzeć".
[46] L II, 440 410 VII 1743).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

Boga znaleźć możemy w całej korespondencji Świętego. "Wola Boga" zawsze ściśle się łączy z przekonaniem o dobroci i miłości Boga do człowieka; ufność i poleganie na Bogu, że człowiek zawsze znajduje się w strumieniu Boskiej Miłości, jest glebą, z której mogła wyrosnąć nauka o Boskiej Woli. Boża Wola nie jest żadną nieubłaganą samowolą, ale Wolą zbawczą, która ostatecznie zawsze ma na uwadze dobro i szczęście człowieka. W chwilach zewnętrznego i wewnętrznego cierpienia ta świadomość miłującej troski Boga udziela siły i mocy. Najsilniejszym i najczęstszym motywem, który przemawia za tym, by nieustannie żyć w postawie oddania się Woli Boga, jest przykład Jezusa, który Wolę swego Ojca uznawał za swój "pokarm". Nauka o "oddaniu się Woli Boga" u Pawła ma - można tak to sformułować - silnie chrystologiczny wyraz.

2. Człowiek jako "nic" - Bóg jako "Wszystko" *(Niente - Tutto)*

Sądząc według tytułu można by oczekiwać, że w tej części znajdą się wnikliwe spekulacje Pawła od Krzyża dotyczące istoty Boga i człowieka. Takie oczekiwania z góry skazane byłyby na niespełnienie, jako że Założyciel Pasjonistów nie był ani żadnym teoretykiem, ani filozofem. Można u niego nawet zauważyć pewien sceptycyzm oraz niechęć wobec samego spekulowania i filozofowania[47]. Ta "swoista cecha" Założyciela zarazem staje się swoistym warunkiem dobrego rozumienia dalszych rozważań: jeśli mowa będzie o "niczym" i o "wszystkim", to nie będzie się przez to rozumiało pojęć metafizycznych. To rozgraniczenie horyzontu rozumienia w tym miejscu jest bardzo ważne. Jedynie w takim kontekście interpretacyjnym niektóre wypowiedzi, które w języku filozofii mogłyby brzmieć obco i gorsząco, tracą pozór przesady i egzaltacji.

a) Stworzenie i upadek w grzech jako teologiczne tło

Podstawowa zasada dotycząca małości człowieka i wielkości Boga, która w duchowo-teologicznej myśli Świętego posiada w najprawdziwszym znaczeniu tego słowa "fundamentalne" znaczenie, winna być tutaj ujmowana jako pojęciowe wyjaśnienie relacji, jaka zachodzi miedzy Stworzycielem a stworzeniem. Jeśli bliżej

[47] Nie znaczy to, oczywiście, że myśl Pawła pod tym względem jest banalna i trywialna. Jednakże jego rozumowanie nie tyle odznacza się logiczno-intelektualną wnikliwością, co religijno-mistyczną głębią.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

przyjrzymy się formułom, za pomocą których Paweł opisuje fakt stworzoności człowieka, to uderza, że w swoim "wczesnym okresie" (mniej więcej do roku 1730) wyraźnej antytezy "Wszystko - Nic" jeszcze nie przeprowadził.

W zapiskach *Dziennika Duchowego*, które nam w swojej prostocie i oryginalności dają dobry wgląd w wewnętrzne życie Świętego, zawiera się wiele wypowiedzi, które pokazują, jak oceniał siebie sam Paweł. Ujawnia się tam głęboka pokora, pokora, która nie jest pokorą sztuczną, ani też nie sprawia wrażenia niestosownej, ale jest to pokora, w której głębokie pokłady jego osobowości mają swoje źródło. Może zaskakiwać, czy nawet razić, gdy w jego *Dzienniku* spotykamy się z twardą i wręcz bezpardonową samooceną. Tak wiec uważa siebie za "wielkiego grzesznika"[48], który "nie czyni nic dobrego"[49], nazywa siebie "przepaścią niewdzięczności"[50], mówi o sobie w bardzo odważny i niemal szorstki sposób, iż "jest gorszy niż demon"[51], próbuje nawet rozmiar tej negatywnej oceny wzmocnić, określając siebie jako "brudną kloakę"[52]. Jednak tego typu samookreślenia nigdy nie są wypowiedziami izolowanymi, ale zawsze w tym samym momencie Paweł mówi o nieskończonym miłosierdziu i dobroci Boga[53], uznaje siebie za "cud Boskiego miłosierdzia"[54], a często jego mowa przemienia się w hymn dziękczynienia, chwale i uwielbienie Boga[55].Uznanie własnej słabości, niewdzięczności i grzeszności nie owocowało brakiem odwagi, rezygnacją, frustracją, ale właśnie ta świadomość własnej "nicości" - jak się później wyraża - pobudza go do tym bardziej intensywnego i bezwarunkowego zdania się na Boga: W ostatnim dniu swoich ćwiczeń duchowych tj. 1 I 1721 w swoim *Dzienniku* zapisał takie zdanie: "Z wielkim zaufaniem, ale bez

---

[48] 27 XI 1720 kończy następującym zdaniem: „Zachwyciłem się, że nasz wielki Bóg zechciał posłużyć się tak wielkim grzesznikiem, a z drugiej strony nie wiedziałem, gdzie się mam podziać, okazując się tak podłym. Wystarczy. Pamiętam, że mówiłem mojemu drogiemu Jezusowi, że wszystkie stworzenia będą śpiewać Jego miłosierdzie".

[49] Z 15-18 XII czytamy: „zdawało mi się, że nie czynię żadnego dobra, jak rzeczywiście jest, ale ufam najwyższej dobroci Najwyższego Dobra, które niech będzie kochane przez wszystkich. Amen".

[50] 28 XII: „...poznając, że jestem otchłanią niewdzięczności..."

[51] Por. zapiski z 5 i 7 XII „bo jestem gorszy niż szatan..."

[52] "Miałem wielkie poznanie siebie, zdaje mi się, że kiedy Bóg daje mi to wielkie poznanie siebie, że jestem gorszy niż demon, że jestem ohydnym rynsztokiem, jak jest naprawdę...".

[53] Przypis nr 47 i 48.

[54] Po tym, gdy określa siebie 28 XII jako "przepaść niewdzięczności" kontynuuje, pisząc: „Wiem, że mówiłem memu boskiemu Zbawicielowi, że nie mogę nazywać siebie niczym innym, niż cudem Jego nieskończonego miłosierdzia. Niech Jego przenajświętsze Imię będzie przez wszystkich wielbione i chwalone. Amen". Podobnie jest w notatce z 1 I 1721.

[55] 7 XII, gdy nazywa siebie "ohydnym rynsztokiem", w dalszej części pisze; "Mówię Mu, że skoro uczynił mi tak wielkie łaski i tak nieprzeliczone zaszczyty, rozbłyśnie bardziej Jego nieskończone miłosierdzie, gdyż wyświadczył je największemu z grzeszników. We wszystkim niech będzie uwielbione Jego Najświętsze Imię". Podobnie jest 28 XII (przypis nr 53) i 1 I 1721.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

specjalnego wysiłku i z wielką rozkoszą opowiadam mojemu Jezusowi o własnej nędzy”[56].

Przyznać się przed sobą do własnej “nicości” i w miłości całkowicie i bezwarunkowo polegać na Bogu, nie ufać samemu sobie, Do Boga żywic jednak całkowite zaufanie[57] - to właśnie dla Pawła oznacza potwierdzenie własnej stworzoności, to właśnie w ostatecznym i najgłębszym znaczeniu stanowi cnotę pokory. Największy przykład chrześcijańskiej pokory Założyciel dostrzega w osobie Odkupiciela, Jezusie Chrystusie. W liście z roku 1726, w którym już mówi on o “byciu wrzuconym w nicość”, wyraźnie widać, jak u niego pokora i zaufanie do Boga wewnętrznie się splatają, jak prawdziwa pokora prowadzi do większego ufania Bogu: “Oh! kiedyż to, tego dobrego Odkupiciela, który “się sam ogołocił (Flp 2,7), będziemy naśladowali w sposób doskonały?...; Oh, kiedy w końcu staniemy się jak niemowlęta, które przytula się do piersi najświętszej miłości Jezusa, naszego kochanego Oblubieńca, Ojca i Opiekuna; kiedy to staniemy się tak mali i prości, żebyśmy mogli uznawać za wielkie szczęście bycie ostatnimi z ludzi, wrzuceni we własną nicość...?”[58].15 lat później w liście do Agnieszki Grazi pisze podobnie: “Natychmiast wróć z powrotem, by pogrążyć się we własnej nicości i uznać własną niegodziwość. Z tego poznania wyrasta później wielkie zaufanie do Boga, który jest tak dobry...”[59].Gdy Paweł od Krzyża tym, którzy dążą do większej doskonałości, poleca, żeby “się unicestwili” (*annichilarsi*), to nigdy nie jest to zachęta do samoupodobania, a raczej wezwanie do “naśladowania najbledszej pokory Boskiego Odkupiciela”, pokory, którą Syn Człowieczy we wszystkich swoich świętych czynach pokazał na tak Boski sposób”[60].“Stanie się niczym ”oznacza u niego przede wszystkim radykalne - za przykładem Chrystusa - uniżenie się i całkowite zaufanie Bogu.

Nieograniczone zaufanie do Boga i głęboka nieufność względem samego siebie - to zasadnicza treść i postać antytetycznego sposobu mówienia o “nicości” człowieka i “wszystkim” Boga. Jednak nie wszyscy ten sposób mówienia rozumieją. Jedynie ci, którzy żyją z całej swej głębi, mogą pojąć znaczenie tych sformułowań. W liście z 1766 Paweł pisze o trudnościach rozumienia takiego języka, a następnie te wyrażenia wyjaśnia: "By zostać świętym, potrzebne jest 'N' i 'T'. Jeśli już ktoś stal się człowiekiem duchowym, to z pewnością znaczenia tego będzie się domyślał. Jeśli ktoś jednak w prawdziwa samotność swego serca jeszcze nie wszedł, nie zrozumie, co to może znaczyć. Dodam jednakże, iż ty jesteś “N”, gdyż jesteś nieszczęsną Nicością (*Niente*)! Natomiast Bóg to 'T', gdyż jest on według swojej

---

[56] *Dziennik Duchowy*, 1 I 1721.
[57] Tamze: *Raccontavo con grande confidenza, ma senza fatica, e con gran dolcezza al mio Gesu le mie miserie....*
[58] L I, 68 (29 VIII 1727).
[59] L I, 267 (3 IV 1741).
[60] L I, 256 (4 VIII 1740).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

istoty nieskończonym Wszystkim (*Tutto*). Pozwól jednak tylko temu "N" całkowicie zanurzyć się w nieskończonym "Wszystkim", które jest Bogiem, Najlepszym i Największym. O tak, zatrać się w przepaści nieskończonej Boskości. Oh, jakże szlachetnym jest to dziełem!"[61].

Jak już jednak zostało powiedziane, słów: "Nicość" i "Wszystko", nie używał Paweł od Krzyża w czysto filozoficzo-metafizycznym sensie. Nie tyle przyjemność z filozoficznej spekulacji, ale poważne traktowanie fundamentalnych prawd wiary o stworzeniu i grzechu stało się motywem, który popychał Pawła do mówienia o "nicości" człowieka" i "wszystkim" Boga. Bóg, "który ze swojej natury" "Jest", który objawił się człowiekowi jako "Ja jestem" (Wj 3, 14), stworzył człowieka z nicości. Na tym samym miejscu mówi o grzechu: "Grzech jest straszną nicością, a nawet czymś gorszym niż nicość... Natomiast ten, kto żyje w grzechu, jest gorszy od nicości"[62]

Człowiek z samego siebie jest "Nicością". Swoje istnienie otrzymał on jedynie przez stwórczy czyn Boga. Bez pomocy Boga człowiek znów popadłby w swoją nicość. Mówiąc o grzechu, iż jest "gorszy niż Nicość", Paweł zdradza się z tym, że nicość ta ma dla niego kwalifikację moralną[63].

b) Odkupienie i usprawiedliwienie

Czy w takim widzeniu człowieka, będącego niczym, a w przypadku opanowania jego życia przez grzech - jeszcze czymś gorszym od nicości, nie przejawia się pesymizm? Rzeczywiście tak można by to widzieć, gdyby jego myśl na tym się zatrzymała. Paweł od Krzyża jednak wiedział, że Bóg człowieka w jego grzechu nie zostawia, ale w dziele odkupienia Jezusa Chrystusa pokonał moc grzechu i usprawiedliwił człowieka. Tak właśnie o tym pisze w tym samym liście, w którym była mowa o nicości człowieka i grzechu: "Prawdą jest jednak to: to nieskończone Dobro, które może wyprowadzić dobro

---

[61] L III, 747 (11 III 1766).

[62] Cały fragment tego listu, który Założyciel napisał do S. M. Cherubini Bresciani 9 VIII 1740, brzmi następująco: " Jeśli ktoś chce znaleźć prawdziwe wszystko, jakim jest Bóg, winien rzucić się w nicość. Bóg z istoty swojej jest Tym, który jest: '*Ego sum qui sum*'. My jesteśmy tymi, których nie ma, gdyż jeśli będziemy drążyli do samego dna, nie zajdziemy niczego, niczego. Kto jednak zgrzeszył, jest jeszcze gorszy od tej nicości, gdyż grzech jest straszną nicością, gorszą niż nicość. Bogu z nicości stworzył to, co widzialne i niewidzialne, jednakże z grzechu samego Bóg nie stworzy niczego, gdyż grzech jest straszliwa nicością, które się sprzeciwia temu nieskończonemu i nieskończenie doskonałemu Bytowi" L I, 471.

[63] Z pewnością przeciw takiemu argumentowaniu, w którym wymiar ontologiczny miesza się z moralnym, wysuwać zastrzeżenia. Jednakże w tym właśnie się objawia, jak bardzo myśl (zob. Przypis nr 61) Pawła jest przesiąknięta podstawowymi prawdami wiary o stworzeniu i grzechu.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

nawet ze złego, przez usprawiedliwienie grzeszników dokonuje większego dzieła Swojej wszechmocy niż gdyby stworzył tysiące większych i piękniejszych światów niż ten, na którym żyjemy. Bóg, usprawiedliwiając grzesznika, wyciąga go z nieprzeniknionej ciemności, z przepaści jego własnej nicości, która jest grzechem"[64]. Gdy Paweł mówi o nicości człowieka, zawsze czyni to na tle podstawowych prawd o stworzeniu i upadku w grzech; a kiedy mówi o "Wszystkim" Boga, nie rozumie przez to żadnego panteistyczno-deistycznego Boga, ale Boga "Abrahama, Izaaka i Jakuba", Boga, który zbawczo działa w historii i w samym człowieku, Boga, który dla zbawienia człowieka oddal swojego Syna. Mówienie wiec o "nicości" i "wszystkim" jest zatem wyrazem jego "egzystencjalnie zaangażowanej refleksji" nad chrześcijańskimi prawdami o stworzeniu, upadku w grzech i dokupieniu, tymi prawdami, które można by określić jako "trójca" tego, co chrześcijańskie.

Nie można powiedzieć, iż wyznanie własnej nicości, czego Święty z takim naciskiem wymaga, jest celem samym w sobie. Jest to zaledwie pierwszy krok, jest to konieczny warunek tego, by następnie swoje "nic" "zanurzyć"[65] w Bogu, który jest "Wszystkim", tak aby swoja "nicość" rzucić w Boże "wszystko": „Oh jakże szlachetnym jest to ćwiczeniem - unicestwiać się przed Bogiem w czystej wierze bez jakichkolwiek wyobrażeniowych obrazów, a potem naszą nicość rzucić w Boskie Wszystko i w końcu zatracić się w niezgłębionym Morzu nieskończonej miłości..."[66].

Człowiek winien się przed Bogiem unicestwić, co znaczy, iż powinien być świadomym tego, że sam jest stworzeniem, że całe swoje istnienie i to, co posiada, zawdzięcza jedynie Bogu. "Annichilarsi" musi być zatem pojmowane jako "egzystencjalne potwierdzenie" stworzoności.

W "dialektycznym dyskursie" o "nicości" i "wszystkim" obok tematu Stworzenia pojawia się tez tajemnica Odkupienia. Przytoczony wcześniej cytat[67] z pism Pawła pokazał, iż Paweł porównuje usprawiedliwienie grzesznika do dzieła nowego stworzenia[68]. W liście, którym wyjaśnia, co właściwie się dzieje, gdy dusza swoją nicość zanurza w morzu Boskiej miłości, powiada: "...Jeśli kochająca dusza pływa w tym morzu, zewnętrznie i wewnętrznie zostaje ona przeniknięta przez jego wody i całkowicie jednoczy się z Chrystusem, a nawet przez miłość całkowicie się w Niego przemienia..."[69]. Rzucić swoje "nic" we "Wszystko" Boga, unicestwić nicość w tym "Wszystkim" znaczy też pozwolić Chrystusowi być skutecznym w nas

---

[64] L I, 472 (9 VIII 1740).
[65] Por. L I, 284 (11 VI 1742). Por. też przypis nr 60.
[66] L I, 484n (26 VI 1742).
[67] Por. Przypis nr 63.
[68] Por. 2 Kor 5, 17; Gal 6, 15.
[69] L I, 485 (26 VI 1742).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

samych. Wyraża się w tym jego gotowość, a nawet wręcz tęsknota za tym, by doświadczyć na sobie Laski Odkupienia. Zatracenie się w Bogu ostatecznie nie oznacza dla człowieka rezygnacji i alienacji, ale ponowne odnalezienie siebie. Święty Paweł wola: "Oh, szczęśliwa zgubo! Dusza, całkowicie zatracając się w Bogu, sama siebie odnajduje"[70].

Antytetyczna para pojęć: Nicość - Wszystko służy Pawłowi nie tylko do tego, by opisać nimi właściwy stosunek człowieka do samego siebie i do Boga, ale również, by przedstawić "właściwy sposób odnoszenia się do rzeczy stworzonych". Tak oto pisze o tym w liście z roku 1740: „Musi się Pani coraz bardziej uwalniać od rzeczy stworzonych, jak i od obrazów, jakie sobie o nich Pani stworzyła. Musi się Pani coraz bardziej zagłębiać w poznanie swojej prawdziwej i budzącej trwogę nicości... Niech się wiec Pani stara o coraz doskonalsze obumieranie dla rzeczy stworzonych, a następnie niech Pani złoży swoją nicość we Wszystkim, którym jest Bóg. Niech się Pani w Nim zatraci i zanurzy tak doskonale, by mogła Pani zapomnieć o sobie i wszystkich stworzeniach oraz nie myślała już o niczym innym; tylko o przedmiocie nieskończonej doskonałości..."[71]. Uderza jednak, ze Paweł do Krzyża w późniejszym czasie, zwłaszcza kiedy spotkał się z myślą Taulera (około 1748 roku), właściwy dystans do rzeczy stworzonych opisuje za pomocą określenia "śmierć mistyczna" (*morte mistica*)[72].

Podsumowując można powiedzieć, że spolaryzowanie człowieczej "nicości" i Boskiego "Wszystko" zajmuje w duchowej doktrynie Pawła od Krzyża znaczącą rolę. Tłem dla tego antytetycznego dyskursu nie jest jednostronne, filozoficzne zorientowanie własnego myślenia, ale poważne potraktowanie "egzystencjalnego dopełnienia" treści prawd wiary o stworzeniu, upadku w grzech i odkupieniu.

---

[70] W liście z 1743 r. pokazuje drogę, jaką należy przejść, by odnaleźć siebie: Dlatego chciałbym, byś się ćwiczyła w doskonałym poznaniu swojej nicości, a potem chciałbym, byś tę nicość zanurzyła w nieskończonym Wszystkim, którym jest nasz dobry Bóg. Oh, szczęśliwa zgubo, przez która dusza, do końca zatrącając się w Bogu, odnajduje siebie!" L I, 488 (2 I 1743).
[71] L I, 256 (4 VIII 1740).
[72] Powodem tego mogło być to, iż lektura Taulera skłoniła wtedy już doświadczonego i cieszącego się "dojrzałym" wiekiem kierownika duchowego do tego, by jeszcze wyraźniej podkreślać prawdziwe uwewnętrznienie. Poskutkowało to u niego silnym zróżnicowaniem pojęciowym, tak iż stan uwolnienia od rzeczy stworzonych najczęściej opisywał za pomocą wyrażenia "morte mistica"(por. następny podrozdział; "Morte mistica - divina natività").

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

3. Śmierć mistyczna - boskie narodziny *(morte mistica - divina natività)*

Inną ideą, która charakteryzuje duchowo-teologiczna myśl św. Pawła od Krzyża, jest idea, która wyraża się w symbolice "mistycznej śmierci - boskich narodzin". Należy to zaliczyć do zasług C. Brovetto, że w swojej monografii na tę zasadę Założyciela zwrócił szczególną uwagę[73] i że uczynił z niej "*forma mentis*" oraz "kluczowym pojęciem" duchowej doktryny Świętego"[74].

Ponieważ już przy okazji zajmowania się Taulerem poruszaliśmy temat "boskich narodzin", w tej części przedstawimy Pawłowe rozumienie pojęcia "mistycznej śmierci". Ponieważ o traktacie "Śmierć Mistyczna", który napisał Założyciel i który w ostatnim czasie został "odnaleziony", mówi się obszernie w osobnym paragrafie, tutaj podejmiemy próbę wyprowadzenia tej zasady "mistycznej śmierci - boskich narodzin" szczególnie z jego listów.

Bez wątpienia owa para pojęć: "śmierć mistyczna - boskie narodziny" nie jest żadnym wymysłem Pawła. Podstawy dla tych pojęć znajdujemy w pismach Nowego Testamentu oraz w duchowo-teologicznej tradycji[75]. Właśnie ta zasada, która znowu uruchamia dialektyczny sposób myślenia, nadaje się bardzo dobre do tego, by uwydatnić specyficzne rysy jego duchowej nauki.

a) Rozwój tej zasady

Co prawda, pojęciowe opracowanie tej zasady w formie: "mistycznej śmierci - boskich narodzin" znajdujemy u Pawła relatywnie późno, tzn. od 1748, kiedy Paweł zapoznał się z myślą Taulera. Mimo to analogiczne sformułowania naprowadzają nas na tę zasadę w duchowo-teologicznej myśli we wcześniejszych czy nawet najwcześniejszych jego pismach. Już nawet w tekście *Dziennika Duchowego* zawarte są liczne wypowiedzi, które można uznać za paralelne względem owej polaryzacji oraz jako "zwiastuny" później wyraźnie już

---

[73] C. Brovetto, *Introduzione alla Spiritualitá di S. Paolo della Croce, Morte Mistica e Divina Natività* (Studi e testi Passionisti, t. I), Teramo 1955.
[74] We wprowadzeniu do tego dzieła autor pisze; " ufamy, że nasz wysiłek, połączony z własnym przyczynkiem w badaniach, nie poszedł na marne. Zamierzaliśmy raczej uwydatnić i teologicznie opracować to, co można by nazwać *'forma mentis'*, centralną ideą Świętego co do życia wewnętrznego: w sumie chodzi o pojęcie-klucz, które przenika i modyfikuje niezliczone aspekty drogi ku doskonałości, sprowadzając je do początkowej i wewnętrznej jedności". Dz. cyt. XII.
[75] Por. Basilio de San Pablo, *La Espiritualidad de la Passion en el Magosterio de San Pablo de la Cruz*, Madryt 1961, ss. 200-203.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

określonej zasady. 25 XI pisze, ze jego serce wydaje się "pogrzebane", "bez jakichkolwiek poruszeń na modlitwie", a jednak stan taki nie pozbawia go radości, a raczej odczuwa "wewnętrzne zadowolenie"[76]. 10-13 XII pisze, iż to właśnie "dusza, którą Bóg chce przyciągnąć do wzniosłej unii z Nim poprzez świętą modlitwę, musi przejść drogą cierpienia także na modlitwie, a chodzi mi o cierpienie bez żadnej odczuwalnej ulgi"[77]. Natomiast 31 XII zanotował, że wprawdzie nawiedziła go "wewnętrzna oschłość", jednak mimo to zdołał zachować "wewnętrzny pokój"[78]. Trzeba powiedzieć, iż te wypowiedzi, które w tle podkreślają dualizm" śmierci-umierania" w *Dzienniku* wyraźnie opisują "proces oczyszczenia".

W zachowanym Wprowadzeniu do pierwotnej Reguły, którą Święty napisał w grudniu 1720 roku, znajdujemy już myśl, która w późniejszym czasie bardzo często występuje w parze z formułą: "śmierć mistyczna": "doskonałe uwolnienie się od wszelkich stworzonych rzeczy" - *il totale staccamento da tutto il creato*"[79]. Te właśnie słowa zaznaczają, że Paweł już we wczesnym okresie silnie akcentował wartość intensywnego uwewnętrznienia.

Jeśli zajrzymy do listów z jego "wczesnego okresu" (do 1730 r.) w celu odnalezienia rozważanej tutaj zasady, to znajdziemy tam treściowe paralele, które można uważać za zwiastuny tej to zasady, a w konsekwencji pokazują nam, jak rozwijała się duchowo-teologiczna myśl Pawła. Unaocznia się przy tym ciągle na nowo bliblijne i chrystologiczne ugruntowanie jego nauki[80].

W liście, który Paweł na okoliczność świąt Wielkanocy w roku 1726 napisał do Pani Pecorini Martinez, w czasie, kiedy jako pustelnik mieszkał w okolicy Gaety, mówi o warunku, jaki jest konieczny, by razem z Aniołami w niebie móc śpiewać wieczne „Alleluja": "By móc je należycie śpiewać, jest konieczne odrzucenie starego człowieka i przyodzianie się w nowego, którym jest sam Chrystus Jezus (por. Kol 3, 9n), czyli: być przystrojonym w święte cnoty, których osiągniecie stało się o wiele lżejsze dzięki naszemu Panu, Jezusowi Chrystusowi..."[81]. Bez wątpienia u podłoża tego biblijnego obrazu " starego" i "nowego człowieka" leży dychotomia umierania i życia, jak widać to we fragmencie z Listu do Kolosan - dychotomia, którą

---

[76] Por. *Dziennik Duchowy*, 25 XI 1720.
[77] Por. Tamże
[78] *sono stato arido, distratto, ma con interna pace....*
[79] Przed przedstawieniem swojej "historii powołania" Paweł pisze o celu Zgromadzenia i mówi: Niech będzie wiadome, że pierwszym zamierzeniem tego Zgromadzenia, o jakim powiedział mi Bóg, jest nic innego, jak przede wszystkim doskonałe zachowywanie prawa naszego kochanego Boga i zachowywanie Jego świętych rad ewangelicznych, a zwłaszcza pielęgnowanie zupełnego oderwania od wszelkich stworzonych rzeczy...". L IV, 220.
[80] Liczne cytaty z Pisma Świętego obecne w tym kontekście wymownie o tym zaświadczają.
[81] L I, 63 (21 IV 1726).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

wyraźnie można wychwycić w cytowanych słowach Świętego. Szerszy kontekst znaczenia, w jakim mieści się metafora Listu do Kolosan, jak i Pawłowa metafora, ma konotację moralną: naśladowanie cnot Chrystusa.

Antytezę: *śmierć - życie* można znaleźć też w innym liście Pawła z "wczesnego okresu". W roku 1730 donosi on swojemu wcześniejszemu spowiednikowi, księdzu E. Tuccinardi, o wrogich zakusach, na które jest narażone nowe Zgromadzenie. Jednakże te przeciwności, które trzeba znosić, nie pozbawiają go odwagi, a raczej przyczyniają się do zachowania i umocnienia zaufania względem Boga. Pisze o tym, co następuje: „Dzieła Boże są zawsze wywalczonym dziełem, tak aby tym bardziej objawiła się Boska wspaniałomyślność. Jeśli się bowiem może wydawać, iż wszystko zmierza do totalnej klęski, to jednak nagle wszystko się obraca i osiąga jak najlepszy skutek: *Dominus mortificat et vivificat, deducit ad inferos et reducit* (1 Sm 2,6)"[82]. Z faktu dobrania takiego to cytatu z Pisma Św. staje się jasne, że śmierć i życie nie są przez niego ujmowane jedynie w biologicznym sensie, że Bóg jako wszechmocny Stwórca, podtrzymujący wszystko w istnieniu, jest Tym, który może udzielić władzy nad śmiercią i życiem. Tę sprawczość Boga zawsze należy mieć na oku, zwłaszcza wtedy, gdy w innych miejscach Święty mówi o "mistycznej śmierci" i boskich narodzinach".

Generalnie można powiedzieć, iż antyteza: śmierć-życie we "wczesnym okresie" nie zajmuje u Pawła dominującej pozycji. W tym czasie używa on tej zasady jako zachęty do ćwiczenia się w cnotach, oraz by pomoc innym przyjmować wszelkie życiowe przeciwności i cierpienia w postawie zaufania Bogu.

W liście z 1734, który Paweł pisał do Agnieszki Grazi, ta antyteza została już zawarta, aczkolwiek typowe dla niej pojęcia: "śmierć mistyczna - boskie narodziny" jeszcze się nie pojawiają. Oto fragment listu: Oh, moja córko, szczęśliwa ta dusza, która uwalnia się od samozadowolenia, od własnych uczuć i rozumienia. Jest to całkiem ważna zasada. Bóg udzieli ci zrozumienia tego, jeśli spełnienie swoich życzeń znajdziesz na krzyżu Jezusa Chrystus, jeśli wszystko, co nie jest Bogiem, pozostawisz na krzyżu Odkupiciela"[83]. Ujawnia się tutaj podwójny wymiar umierania: obumieranie dążeń i skłonności, które ukierunkowują się na własne ego oraz umieranie dla rzeczy zewnętrznych, które bynajmniej nie zbliżają człowieka do Boga. Spełnienia, życia i radości człowiek taki oczekuje jedynie od Chrystusa, Jego krzyża, na którym zostało nam wysłużone Zbawienie.

Z dotychczasowych stwierdzeń wynika, że jeszcze przed spotkaniem z myślą Taulera stosowana antyteza śmierci i życia w

---

[82] L I, 86 (29 XI 1730).
[83] L I, 07 (17 III 1734).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

duchowo - teologicznej doktrynie naszego Świętego miała swoje owocne znaczenie. Tak czy inaczej po lekturze dzieł nadreńskiego mistyka (ok. 1748) spotykamy się w jego listach z tą zasadą o wiele częściej w formie już rozwiniętej.

Jest rzeczą niewątpliwą, że "narodziny Boga w duszy" u Taulera stanowią naczelny, a może nawet główny temat jego duchowych wskazań. A jednak pojecie "śmierć mistyczna" znaleźć można u niego niełatwo, nawet jeśli treściowo zastać można w jego pismach sile podobieństwa i odpowiedniki. Z pewnością Paweł od Krzyża sam tego pojęcia nie ukuł, a raczej zapożyczył go z lektury duchowo-teologicznych pism[84]. Można wszakże przyjąć, iż tauleriańska zasada "narodzin Boga" zainspirowała Pawła do tego, by używać jej w odniesieniu do "mistycznej śmierci". Stad wiec nauka o "morte mistica" jest owocem jego duchowej przygody z nauką Taulera. Należy przy tym zauważyć, że Paweł od Krzyża - jak już to wykazaliśmy na innym miejscu[85] - nie tyle po prostu przejął tę formułę "narodzin Boga w duszy", ale ją na bazie swoich podstawowych teologicznych założeń zmodyfikował.

Jeśli bliżej przyjrzeć się listom napisanym po 1748 roku, to łatwo zauważyć, że stosunkowo często mówi on o „mistycznej śmierci" i „ponownych narodzinach duszy we wcielonym Słowie". W następnej części chcemy ukazać, co też ten doświadczony kierownik duchowy w późniejszym czasie rozumie w symbolice: "morte mistica - divina nativitá" - w czasie, którym sam już osiągnął wysoki stopień ludzko-osobowej dojrzałości i posiadł bogate duchowo-religijne doświadczenie samego siebie.

b) Umrzeć z Chrystusem

Z wielu listów, w których poruszał on umieszczony w tytule tej części pracy problem, zechciejmy sięgnąć po ten, który w roku 1768 napisał Paweł do swego współbrata, o. Tomasza (wcześniej Tomasza Fossi)[86], jako że treść tego listu nadaje się najlepiej do tego, by ukazać treść tej zasady, głównie dlatego, iż porusza on ten temat bezpośrednio oraz też dlatego, iż list ten został napisany w późnym okresie jego życia, w wieku 75 lat. List ten oraz jego zawartość zyskują jeszcze większe znaczenie, jeśli się zwróci uwagę na szczególną

---

[84] Trudno dziś powiedzieć, skąd Założyciel to pojecie zaczerpnął, choć wiadomo, że formuła: "śmierć mistyczna" w czasach kwietyzmu była rozpowszechniona. (por. J. De Giulbert, *Documenta ecclesiastica christianae perfectionis*, Rzym 1931, s. 285n, 298n.).
[85] Por rozdział poświecony wpływom myśli Taulera na myśl Pawła, nr 2.
[86] O postaci Tomasza Fossi była już mowa w jednym z rozdziałów.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

okazję, z jakiej ten list został zredagowany: o. Tomasz - na krotko przed Bożym Narodzeniem 1768 r.- został wyświęcony na księdza. Pismo jest zatem formą gratulacji, jakie Paweł składa nowo wyświęconemu współbratu, z którym znal się i korespondował przez 35 lat, gdy ten jeszcze pełnił rolę męża i ojca w swojej rodzinie.

Przejdźmy zatem do tekstu listu. Po tym, gdy Święty wraził swoją radość z powodu święceń oraz celebracji pierwszej mszy św., dalej pisze: „Życie prawdziwego sługi i przyjaciela Boga polega na tym, że umiera on każdego dnia: *quotidie morimur (por 1 Kor 15, 31), mortui enim estis et vita vostra abscondita est cum Christo in Deo* (Kol 3, 3). Patrz, to jest ta śmierć mistyczna, jakiej Tobie życzę”[87]. Tam, gdzie w liście mowa jest o “Przyjacielu Boga”, z pewnością jest to reminiscencja Taulera, jako że Założyciel z wyrażeniem: “prawdziwi przyjaciele Boga” (*veri amici Dei*)[88] mógł się spotkać u Taulera często. Przytoczony podwójny cytat z 1 Kor 15, 31 i Kol 3,3 pokazuje, jak bardzo duchowo-mistyczna nauka Pawła zorientowana była biblijnie i teologicznie oraz ukierunkowana chrystologicznie. W końcu zawsze chodzi o “umieranie z Chrystusem” i “życie w Chrystusie”. Ponownie oddajmy jednak glos samemu Pawłowi: “Tak, jak silnie ufam, iż przy sprawowaniu świętych boskich tajemnic w Jezusie Chrystusie narodzisz się do nowego ubóstwionego życia, tak też jest dla mnie ważną rzeczą, byś każdego dnia coraz bardziej mistycznie umierał w Chrystusie i byś wszystkie te motyle, które mącą Ci w głowie, uważał za nic i porzucił je w przepaści Bóstwa: *et vita tua abscondita sit cum Christo in Deo* (por. Kol 3, 3)”[89].

To odesłanie do celebracji Mszy św. wyraźnie pokazuje, jak bardzo egzystencjalnie czerpał Paweł z tajemnic Sakramentów i jak silnie wpływały one na jego myślenie. Stad też wiadomo, że w wyrażeniu “morte mistica” pojecie “mistyczny” zawiera się w związku znaczeniowym, który odnosi się do tego, co misteryjno-sakralne[90]. Wiadomo również, że słowo “mistyka” u Pawła do Krzyża nie tyle donosi się do tego, co w religijnym zjawiskowe i nadzwyczajne, ale raczej do tego, co silnie egzystencjalne w wierze.

---

[87] L I, 787 (29 XII 1768).
[88] Por. Surius-Tauler 154; 502n; 626n.
[89] L I, 788.
[90] W jak bliskiej relacji pojecie “mistyka” stoi wobec misterium w duchowo-teologicznej tradycji, zostało ukazane już wielokrotnie gdzie indziej. Por. L. Bouyer, *“Mystisch” - Zur Geschichte eines Wortes*, w: *Das Mysterium und die Mystik, Beiträge zu einer Theologie der christlichen Gotteserfahrung*, (red.) J. Sudbrack, Würzburg 1974, szczególnie s. 57-73; H. de Lubac, *Christliche Mystik in Begegnung mit den Weltreligionen*, w: dz. cyt. s. 77-110, szczególnie s. 87-93.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

c) Ważność uwewnętrznienia

Jeśli mowa o "fruwających motylach", które próbują rozproszyć ducha, to przez tę metaforę rozumie się wymiar, który najczęściej odnosi się do wyrażenia "śmierć mistyczna": prawdziwe uwewnętrznienie. Jednak tego "uwolnienia się od wszystkiego, co stworzone" (*staccamento da tutto il creato*), tego "umierania dla wszystkiego, co nie jest Bogiem" (*morire a tutto quello, che non è Dio*) nie można pojmować ani jako jakiegoś rozczarowania, ani zgorzknienia spowodowanego odwróceniem się od świata. Nie można tego też oceniać jako surowego ascetyzmu. Sens owego umierania jest tylko wtedy uzasadniony i owocny, jeśli to umieranie dokonuje się "z" i "w" Chrystusie. Silniejsza wspólnota z Chrystusem, a wiec i intensywniejsze przeżywanie Boga we własnym wnętrzu jest właściwym celem "mistycznej śmierci".

Słowo "śmierć" zawiera w sobie treść, która głęboko dotyka każdego człowieka: koniec życia. Powaga tej nieuniknionej rzeczywistości, którą wyraża to pojęcie, pociąga za sobą fakt, iż wielu ludzi, którzy nie ujmują swego istnienia w ramy głębokiego wymiaru tego, co religijne, odczuwa strach nawet przed wymazaniem tego słowa, zwłaszcza wówczas, gdy ma się na myśli własne życie

Można by sądzić, iż używanie przez Pawła słowa "śmierć" w znaczeniu mistycznym pociąga za sobą odarcie go z "egzystencjalnej powagi" i czyni z niego termin "ascetyczno-techniczny". Jednak o tym, że Paweł pojmuje to wyrażenie w jego egzystencjalnej głębi, poświadcza inny fragment cytowanego listu: "Przed wielu laty rozmawiałem z pewnym biednym, chorym mężczyzną z okolic Neapolu. Ten mi powiedział: 'słuchaj, ojcze: myślę tylko o jednej rzeczy'. 'O czym pan myśli', zapytałem go. A on odpowiedział: 'Ciągle muszę myśleć o mojej śmierci'. 'To dobrze', powiedziałem mu. A następnie udzieliłem mu innych zbawiennych rad"[91].

Fakt, iż Założyciel w czasie pisania tego listu już wielokrotnie musiał się ze swego ziemskiego życia rozliczać i – w najprawdziwszym znaczeniu słowa - patrzeć śmierci "w twarz"[92], pozwala przeczuwać, jak głęboki wymiar należy przypisać jego słowom na temat "mistycznej śmierci". Może niekiedy zaskakiwać, a nawet uchodzić za brak dyskrecji oraz szorstkość, gdy osobom bliskim śmierci mówi on o " mistycznej śmierci" lub życzy im "mistycznego umierania w czystej miłości"[93].

---

[91] L I, 788.
[92] Por. M. Bialas, Im Zeichen des Kreuzes, ss. 54-62.
[93] Zob. list do siostry Colomby Gartrudy Gandolfi z 7 X 1755, L II, 482n; Podobnie pisze on do kanonika Gigli, L III, 73 (11 XI 1750).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

Wróćmy jednak ponownie do listu z roku 1768, który napisał do swego współbrata i przyjaciela: "Mój kochany o. Tomaszu, zawsze zachowaj w pamięci myśl o mistycznej śmierci. Kto bowiem mistycznie umarł, ten nie myśli o niczym innym, jak tylko o tym, by prowadzić bogobojne życie, ten o niczym innym nie myśli, jak tylko o Bogu, Największym i Najlepszym, ten odsuwa od siebie wszystkie inne myśli, nawet gdy same w sobie są dobre, byleby tylko jedno zachować w pamięci - że Bóg jest Najlepszy"[94].

Wypowiedzi te brzmią przesadnie i egzaltowanie. Nie należy ich jednak uważać za określające "psychologiczny sposób zachowania". W takim bowiem byłyby one nie do urzeczywistnienia bądź przynajmniej sugerowałyby, iż człowiek jest ostatecznie skazany na doskonałą bezczynność. Znaczenie tej wypowiedzi nie leży na płaszczyźnie psychologiczno-poznawczej, ale raczej winna być rozważana jako wypowiedź dialogiczno-personalna. Wyjaśnijmy to jednym przykładem: ludzie; którzy są ze sobą związani węzłem głębokiej i nieegoistycznej miłości, będą "myśl" o swojej ukochanej osobie wciąż w sobie pielęgnowali i zachowywali, bez względu na to, jakie zewnętrzne wpływy i wrażenia mogłyby od tego odwodzić. Myśl o swoim umiłowanym towarzyszy im stale. W końcu nie jest to już jakaś przedmiotowa "myśl", ale jakieś głębokie odczuwanie, które zarazem staje się częścią samoświadomości. A więc prawdziwa, niesamolubna miłość jest siłą, która dotyka sam rdzeń osoby, ją uszczęśliwiająco-boleśnie rani i we wszystkich życiowych sytuacjach pozostaje skuteczna.

To ukierunkowanie na Boga i tęsknota za tym, by być wypełnionym przez Boga oraz - by jedynie Jego Wolę spełniać - przy czym podłoże takiej postawy leży w sile osobowej miłości - stanowią istotną treść znaczeniową używanego przez Pawła od Krzyża wyrażenia "śmierć mistyczna". Człowiek, który znajduje się w intensywnym związku miłości z Bogiem, nosi w sobie silne pragnienie czynienia tylko tego, czego chce Bóg, i pragnie, by to ukochane Boskie TY w nim działało: „Niech siostra oczekuje bez zbytniego pośpiechu tego, co Bóg sam zrządzi, i niech siostra pozbawi się wszystkiego, co pochodzi z zewnątrz (*tutto cio, che é di fuori*), by nie stało się to przeszkodą dla boskiego działania, jakie ma miejsce w najbardziej wewnętrznej izdebce (*dentro nel gabinetto intimo*), gdzie nie ma wstępu żadne stworzenie, ani aniołowie, ani ludzie, gdzie jedynie Bóg ma swoje zamieszkanie, w tym 'wewnętrznym miejscu' (*in quell'intimo*) lub istocie, duchu czy świątyni duszy"[95].

Tak to więc weszliśmy w samo centrum mistyki wewnętrzności Świętego. Ą swoich listach wiąż na nowo podkreślał on, że to, co w człowieku najbardziej wewnętrzne, co stanowi środek jego bytu,

---

[94] L I, 788.
[95] Tamże.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

najgłębszy poziom w człowieku, nie jest dostępne żadnemu stworzeniu. Jest to "miejsce", gdzie "mieszka" i działa Bóg. To wnętrze Święty opisuje za pomocą wielu obrazów[96]. Z pewnością ta "lokalizacja" skuteczności Boga w człowieku pozwala usytuować Pawła w szerokim i długim strumieniu chrześcijańskiej mistyki. Nie starczyłoby jednak tutaj miejsca na to, by zajmować się tym w szczegółach. Jak już zostało zauważone, Paweł w szczególności znajdował się pod wpływem myśli Taulera, który żarliwie nawoływał do uwewnętrznienia. Bez wątpienia używane przez Pawła obrazy, jak: *gabinetto intimo* czy *santuario dell'anima* są odpowiednikami tauleriańskiej metafory: "dno duszy".

Wszakże owa "mistyczna śmierć" - to uwewnętrznienie się i relatywizacja wszelkiej stworzoności - nie jest celem samym w sobie, ale wstępnym warunkiem "boskich narodzin". W tym samym liście Święty kontynuuje swą myśl: "Tam (w sanktuarium duszy) ludzkie władze trwają z uwagą skierowaną na boskie działanie i na owe boskie narodziny, które nieustannie się dokonują u tego człowieka, który miał szczęście umrzeć mistycznie"[97].

Podczas gdy człowiek, z boską pomocą - dochodzi do większej wewnętrzności i odnajduje dostęp do centrum swojej jaźni (*gabinetto intimo*), jednocześnie osiąga on stan wewnętrznego spokoju. Władze pamięci, rozumu, woli nie są przy tym produktywnie aktywne, lecz pozostają w pewnej "pasywności", pasywnej otwartości, "uwagi", jak to wyraża sam Paweł. Jednak "mistyczna śmierć" pierwotnie nie jest żadnym wydarzeniem w sensie psychologicznym, nawet Jeśli mowa tu o "ludzkich władzach" (*potenze*); Celem i skutkiem tej "śmierci" jest działanie łaski Boga w człowieku, "boskie narodziny".

Warunkiem "boskich narodzin"[98] w ludzkiej duszy jest "umieranie z Chrystusem". Jest to umieranie, które nie oznacza "totalnej izolacji", ale umieranie, które prowadzi do silniejszego związku z Bogiem. Dlatego to właśnie jest ono dla człowieka czymś "godnym pożądania", a ten człowiek, który jest "mistycznie umarły", może się z racji tej śmierci uważać za szczęśliwego.

Święty podczas pisania tego listu był z pewnością świadom tego, że mówił o rzeczach, które trudno wyjaśnić i które mogą być

---

[96] Oto niektóre przykłady: "regno interiore", "tempio", "cella interiore", "gabinetto piu intimo dello spirito", "ritiro", "romitorio", "tabernaculo interno", "solitudne profonda", "deserto interiore", "grano, che Dio semina nel campo della chiesa" itd.
[97] Tamże.
[98] W cytowanym liście mamy do czynienia z jednym z niewielu miejsc, gdzie Paweł mówi po prostu o "boskich narodzinach". Jak już wielokrotnie pokazywaliśmy, Paweł w większości przypadków o "ponownych narodzinach w Boskim Słowie, Jezusie Chrystusie" (*rinascere nel Divin Verbo Gesù Christo*) Por. np. L I, 526 (15 XII 1761); L I, 603 (VI 1751); L I, 783 (15 IX 1768); L II, 522 (bez daty); L III, 482n (5 XI, bez roku)

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

łatwo rozumiane opacznie, dlatego kończy on swój list następującą uwagą: "Jest to list, który nazbyt wchodzi w sferę tego, co mistyczne, nie jest więc przeznaczony dla świętoszków, ale dla ludzi dojrzałych. Trzeba o tym rozprawiać *cum grano salis*, gdyż można przy tej okazji popełnić ciężki błąd"[99]. Możliwe, iż Paweł w tym miejscu miał na myśli błędy kwietyzmu, w którym to też "mistyczna śmierć" odgrywała niejaką rolę[100].

W zacytowanym liście; jaki Paweł skierował do swego przyjaciela i współbrata Tomasza Fossi, rysują się już pewne treści, które zostają wyrażone w symbolicznej mowie[101]: "mistyczna śmierć" i "boskie odrodzenie". Jednakże w bogatej korespondencji Świętego możemy znaleźć jeszcze inne liczne miejsca, które również o tym mówią. Odwołamy się więc do innych jeszcze tekstów, aby z doktryny Pawła wydobyć i ukazać dalsze rysy tej ważnej tematyki.

d) Uwewnętrznienie i rozwijanie cnót

Istotnym skutkiem *morte mistica* i *rinascita nel Divin Verbo incarnato* jest uzdolnienie człowieka do doskonałego naśladowania "świętych cnót Pana" Poprzez położenie tego akcentu na rozwój cnót wyraźnie różni się Paweł od kwietystów, tak samo posługujących się nauką o "mistycznej śmierci"[102]. Można wprost rzec, iż nauka Pawła wyróżnia się nadzwyczajnym wyważaniem: uwewnętrznienie, kontemplacja i zanurzenie się z jednej strony, jak i ćwiczenie się w cnocie oraz "wiara z uczynkami" (por. Jk 2, 14-17) z drugiej, są akcentowane przez niego z równą siłą.

W liście do siostry zakonnej, Marii Cherubiny Bresciani porusza temat związków, jakie zachodzą pomiędzy "mistyczną śmiercią - życiem w Chrystusie - naśladowaniem cnót Jezusa". Już w pierwszej części listu pisze: "Niechby Boskie miłosierdzie darowało Tobie jeszcze więcej ziemskiego życia, tak byś zupełnie została ukrzyżowana ze swoim Boskim Oblubieńcem za sprawą mistycznej śmierci: umarła we wszystkim, co nie jest Bogiem, w nieustannym oderwaniu od wszelkich stworzonych rzeczy, całkowicie ukryta w boskim łonie niebieskiego Ojca w prawdziwej wewnętrznej samotności. Tak to

---

[99] L I, 788.
[100] Por; przypis nr 83.
[101] Jest pewną właściwością mistyków, że z upodobaniem uciekają się do symboli. H. de Lubac stwierdza dobitnie: „każde mistyczne myślenie musi się wyrazić w symbolach", w: *Das Mysterium und die Mystik*, (red.) J. Sudbrack, s. 97. Językowe właściwości mistycznej literatury bada językoznawca J. Seyppel w artykule tej książki. Por. *Mystik und Grenzphaenomenen und Exsistenzial* dz. cyt., ss. 111-153.
[102] Por. C. Brovetto, *Introduzione alla Spiritualitá di San Paolo della Croce*, ss. 36-40.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

będziesz żyła już nie w sobie, ale w Jezusie Chrystusie; a jeszcze bardziej: Jezus będzie żył w Tobie, w ten sposób rozświetlając cnoty tego Boskiego Odkupiciela we wszystkich swoich dziełach, tak by wszyscy mogli w Tobie zobaczyć prawdziwe odbicie Ukrzyżowanego i mogli kosztować słodki zapach świętych cnót Pana: w wewnętrznej i zewnętrznej skromności, w cierpliwości, łagodności, gotowości do cierpienia, w miłości, pokorze i we wszystkim innym, co z tego powstaje"[103].

W wyżej wymienionych cnotach chodzi przeważnie o cnoty "pasywne", są to jednakże cnoty, które charakteryzują podstawową postawę chrześcijanina, postawę, która w sposób najdoskonalszy wyraziła się w życiu - a jeszcze bardziej w samej Męce - Chrystusa. Oczywiście Założyciel miał na uwadze przede wszystkim Chrystusa jako cierpiącego. To skoncentrowanie uwagi na ukrzyżowanym Chrystusie zauważyć można już na samym początku tego cytatu, gdzie śmierć mistyczna widziana jest jako "środek" do tego, by być ukrzyżowanym razem z Chrystusem. Gdy Paweł potem będzie pisał do adresatki swojego listu, że - po tej mistycznej śmierci - nie ona będzie żyła, ale Chrystus będzie żył w niej, to staje się jasne, iż Święty ma tutaj na myśli słowa Pawła Apostoła: „Z Chrystusem zostałem ukrzyżowany. Teraz żyje już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus" (Gal 2, 19n).

Ta wypowiedź Apostoła Narodów, która jest rdzeniem jego mistyki osoby Chrystusa, znajdujemy też w innych listach Założyciela, w których porusza on temat "mistycznej śmierci". Pani Łucja Burlini wyjaśnia, że "mistyczne bycie umarłym" oznacza: "obumrzeć dla wszystkiego, co nie jest Bogiem", i znaczy to to samo, co "być wolnym od wszystkiego, co stworzone"[104]. Następnie parafrazuje Paweł fragment z Listu do Galatów, przy czym na pierwsze miejsce wysuwa się zaakcentowana osobowo-przyjacielska cecha listu: "Łucja nie powinna już żyć sama w sobie, ale w Bogu: Jezus żyje w Łucji, a Łucja w Jezusie. Powiesz mi: jest tak naprawdę? A jeśli tak jest, to i dobrze!"[105].

Bez wątpienia zacytowanego fragmentu z Listu do Galatów nie można wyjmować z ram całościowej Pawłowej teologii chrztu i prawa[106]. Jak jednak dla Pawła "naturalny człowiek" jest wystawiony na zakusy "ciała" i został "zaprzedany w niewolę grzechu"(por. Rz 7,

---

[103] L I, 508 (1 IX 1752).
[104] W liście z 25 V 1751 pisze w ten sposób: „Jeśli modlitwa Pani jest owocna, zwłaszcza ta aktualna, winna Pani nieustannie trwać w stanie mistycznej śmierci dla wszystkiego, co nie jest Bogiem, z najdoskonalszym oderwaniem się od wszystkich stworzeń, co właściwie oznacza to samo". L II, 722.
[105] Tamże.
[106] Por. F. Mussner, *Der Galaterbrief*, w: *Herders theologischer Kommentar zum Neuen Testament*, IX, Freiburg 1974, ss. 179-183.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

14), tak dla Pawła od Krzyża skoncentrowanymi na Ja są w człowieku "dążenia natury", które "szukają jedynie własnej korzyści"[107].

Skutki "tej świętej mistycznej śmierci, która jest cenniejsza od życia", jak dalej wyjaśnia Paweł, "polegają na tym, że zamierają nieuporządkowane skłonności i namiętności, by nie przeszkadzały już tej "ogromnie uszczęśliwiającej ciszy świętej kontemplacji i aby dzięki temu dusza mogła prowadzić w Bogu przebóstwione życie"; wówczas dopiero z Pawłem Apostołem można mówić: *vivo ego iam non ego, vivit vero in me Christus* (Gal 2, 20)[108].

Jak wiadomo, Paweł od Krzyża włącza wypowiedź Apostoła w ramy swojej mistyki wewnętrzności, nie wchodząc w szerszy kontekst Pawłowej teologii chrztu i prawa. A jednak to Pawłowe Słowo ma niezwykłą siłę i głębie dla obszaru religijno-egzystencjalnego. Ta "warstwa głęboka" wypowiedzi Apostoła popchnęła Pawła do zastosowania jej w eksplikacji tego, co rozumiał przez formułę "śmierć mistyczna". Dal Pawła Apostoła, jak i dal naszego Pawła intensywna wspólnota z Chrystusem w wierze jest ostatecznie celem, ku któremu obaj chcą oni prowadzić innych.

e) Śmierć Mistyczna i Męka Jezusa

Nie zaskakuje nikogo, gdy Założyciel tej wspólnocie zakonnej, która w samym centrum swojej duchowości umieściła cierpiącego Chrystusa, przed oczy stawia z sposób szczególny śmierć Chrystusa na krzyżu, gdy mówi on o "mistycznej śmierci". W liście z roku 1750 zachęca on wpierw swojego adresata do przyjmowania cierpienia jako "świętego krzyża Chrystusa"[109]. W swojej męce na krzyżu Chrystus wyrzekł słowa: "Boże, Boże Mój, czemuś mnie opuścił?" (Mk 15, 34). W ten sposób, zdaniem Pawła, wyraziło się Jego "nagie cierpienie bez pocieszenia" (*il suo nudo patire senza conforto*)[110]: "Oh, szczęśliwa ta dusza, która - *intus et fortis* - pozbawiona jest wszelkiego

---

[107] por. L III, 756 (28 XII 1768).
[108] W tym samym liście z 28 XII 1768 Paweł pisze: " A jeśli naturalne skłonności i poruszenia zmysłów zupełnie nie umrą, zostaną umartwione, tak by nie stanowiły przeszkody na drodze do tej najsłodszej ciszy świętej kontemplacji i aby pojawiły się uczucia tej świętej, mistycznej śmierci, która jest cenniejsza niż życie, aby dzięki temu dusza mogła prowadzić w Bogu przebóstwione: *vivo ego iam non ego, vivit vero in me Christus*, jak powiedział ten wielki, kochający Apostoł, którego imię tak niegodnie noszę". Tamże.
[109] W swoim symbolicznym języku wyraża to następująco: "... które nawiedza Cię w duchu będącego na krzyżu słodkiego Jezusa, w którym smakować możesz owoców tego przeświętego drzewa życia", L III, 17 (2 IV 1750).
[110] Pojecie "nudo patire" w duchowości Pawła zajmuje miejsce szczególne. Por. E. Henau, *The Naked Suffering (nudo patrire) in the mistical Experienc of Paul of the Cross,* w: *Ephemerides Theologicae Lovanienses* XLIII (1967) ss. 210-222.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

pocieszenia, ale za pokarm ma tylko Boską Wolę, która skłania głowę i powiada wraz z Chrystusem: *Pater, in manus tuas commendo spiritum meum* (Łk 23, 46), która wszystkiemu, co nie jest Bogiem, umiera w sposób mistyczny, by w Bogu żyć życiem boskim, na łonie niebieskiego Ojca"[111].

Jezus poprzez swoje umieranie na krzyżu rzucił się w ciemność i przepaść śmierci. Jednakże w tej ciemności i głębi nie pozostał. Jego Boski Ojciec poprzez Zmartwychwstanie na nowo przywrócił Mu jego dawną moc i wspaniałość. Tak samo dla Pawła śmierć mistyczna nie jest ostatecznym celem tej drogi, na której dusza zmierza do Boga. Mistyczne umieranie jest przechodzeniem, przekraczaniem, w którym dusza otrzymuje udział w boskim życiu. To życie „na łonie niebieskiego Ojca" czyni człowieka niezmiernie radosnym i szczęśliwym.

Ostatnio cytowany fragment listu pokazuje, jak w duchowej doktrynie Świętego poszczególne zakresy myśli przechodzą nawzajem jedna w drugą. "Oddanie się Woli Boga" określa on tutaj jako mistyczne umieranie. Radykalne ukierunkowanie na Boską Wolę użycza duszy wewnętrznej otwartości na Boskie TY i umożliwia intensywniejszą komunikację oraz jedność z Nim. Aby tę wewnętrzną postawę gotowości i jedności osiągnąć, konieczną jest jednak rzeczą okiełznać egocentryczną samowolę naturalno - cielesnego człowieka. Bez walki się nie obywa. Sam Jezus w Ogrodzie Oliwnym ze sobą się "zmagał", by móc powierzyć swoje "ja" posłannictwu i Woli Ojca. Również o tym "fiat" z Ogrodu Oliwnego Święty wspomina w jednym ze swoich listów[112]. Najpierw zachęca adresatkę listu do tego, by "w czystym duchu wiary i miłości" z Jezusem wypowiedziała "fiat voluntas tua" (Mt 26, 42) i aby z Nim się modliła w sposób, w jaki On sam modlił się na Krzyżu: "In manus tuaas, Domine, commendo spiritum meum" (Łk 23, 46)[113]. Następnie wyjaśnia: "potem umieraj mistyczną Śmiercią, która cenniejsza jest i bardziej godna pożądania, niż życie. Składaj swego ducha w ręce Boga, a zobaczysz wielkie dzieła Boskiego Majestatu, które Bóg będzie w nim sprawiał"[114].

W Pawłowej teologii chrztu "umieranie z Chrystusem" przeważnie rozumiana jest jako "bycie umarłym dla grzechu" (por. Rz 6, 2-11). Jeśli bliżej się przyjrzymy zasadzie mistycznej śmierci i odrodzenia się w Chrystusie u Pawła od Krzyża, to dostrzeżemy, że i u niego jest odniesienie do grzechu. W liście do pani Łucji Burlini z roku 1751, w którym bardzo wyraźnie uwidaczniają się zasady jego duchowej doktryny, mistyczną śmierć nazywa on "unicestwieniem"

---

[111] L III, 17.
[112] Por. list do pani Anny Calcagnini z 31 XII 1768, L III, 819n.
[113] Por. L III, 819n.
[114] L III, 820.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

(*annichilamento*)[115]. Jak już zostało wykazane, Założyciel w swojej mowie o unicestwieniu (*annichilarsi*) wyraża też ideę niedoskonałości i grzeszności człowieka[116] Jednak Bóg, który jest "Wszystkim", uwolnił człowieka z ciemności i "okropnej nicości grzechu" przez zbawcze dzieło Jezusa. Jeśli zatem unicestwienie się zostaje utożsamione ze Śmiercią mistyczną, to ten, który "mistycznie umarł", umarły jest grzechowi, a "dusza - jak we przytoczonym liście dowodzi Paweł - "w każdej chwili odradza do nowego życia miłości w Boskim Słowie..."[117].

Również to utożsamiające zestawienie ze sobą wyrażeń "nicości" i "mistycznej Śmierci" pokazuje, jak daleko zakresy myśli w nauce Pawła się wzajemnie dotykają, a niekiedy w siebie na wzajem przechodzą. Mistyków zresztą znamionuje to, że są „wspaniałomyślni" stosowaniu pojęć i obrazów: nierzadko używane są przez nich takie same słowa lub identyczne obrazy, które odnoszą się do różnych stanów rzeczy. Pojęcia, jakimi posługuje się mistyk dla przekazania swoich doświadczeń, niezbyt dobrze dają się definicyjnie ustalić poprzez poprawne sformułowania. A jednak byłoby rzeczą niewskazaną, a nawet nieuprawnioną i powierzchowną, gdyby prawomocność wypowiedzi mistyka chciało się właśnie dlatego poddawać wątpliwość[118]. Jak mówi J. Seyppel, w mistyce nie chodzi o "myślenie systemowe", ale "myślenie egzystencjalne"[119], któremu właściwe są własne graniczne formy w gramatyce, logika i sposób pisemnego wyrazu[120].

Gdyby zapytać, w jakim szerszym kontekście Paweł od Krzyża najczęściej porusza temat "mistycznej śmierci" i "ponownych narodzin w Boskim Słowie", to trzeba by powiedzieć, że szczególnie wtedy używa on tej pary symboli, gdy chodzi mu o nawrócenie, uwewnętrznienie i właściwą wewnętrzną modlitwę. Paweł jest wręcz niezmordowany, gdy osoby, które w swoim duchowym życiu oddały się jego kierownictwu, nawołuje do skupienia i wewnętrznego nawrócenia. Przy tym zachęca je, by, uwolnione od wszelkich obrazów wyobraźni, udały się na "wewnętrzną samotność" (*solitudine interiore*) i tak ostatecznie w czystej wierze i świętej miłości... pogrążyły się w Bogu"[121]. Te "introwersje w Bogu" (*introversioni in Dio*)[122], jak sam

---

[115] Por. L II, 724-726 (17 VIII 1756).
[116] Por. te sam paragraf, nr 2.
[117] L II, 724 (17 VIII 1751).
[118] Na tę autolegitymizację języka w mistycznej literaturze wskazuje J. Seyppal w swoim artykule: *Mystik als Ganzphaenomen und Exsistenzial*. Por. *Mysterium und die Mystik*, dz. cyt. (przypis nr 8 i 100) ss. 111-153.
[119] Seyppel czyni poprzez to rozróżnienie aluzje do polemiki Kierkegaarda z Heglem. (Por. dz. cyt., ss. 113 i 145, przypis nr 4).
[120] Por. rozdziały V i VI cytowanego artykułu. Dz. cyt. ss. 121-128.
[121] Por. L III, 337 (21 VI 1755).
[122] O „introversione in Dio" mówi on w wielu miejscach, jak np. :L II, 515 (13 XII 1764); L II, 725 (17 VIII 1751).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

Paweł to wyraża, pozwalają duszy odradzać się wciąż na nowo do nowego życia w Boskim Słowie, Chrystusie Jezusie"[123].

Fakt, iż dla Pawła od Krzyża szczególne znaczenie miało to, co definiował za pomocą wyrażenia "mistyczna śmierć", staje się oczywisty choćby z tego, iż Paweł zredagował własne pismo, które nosiło tytuł "Mistyczna Śmierć". O tym piśmie będzie jeszcze mowa później[124]. Tutaj zwróćmy uwagę na to jedynie, co napisał siostrze zakonnej, dla której ten "traktat" specjalnie zredagował. Najpierw zachęca on siostrę do tego, by ten "przewodnik o mistycznej śmierci " czytała często[125].

Następnie porusza dwa tematy, które dla niego - nie tylko w odniesieniu do jego doktryny o śmierci mistycznej, ale i dla całej jego duchowej nauki - są bardzo znamienne: w jednym miejscu zachęca siostrę do skupienia wewnętrznego i nawrócenia. Z naciskiem poleca jej wewnętrzne skupienie, "to święte skupienie i świętą wewnętrzną pustynię, na której", jak pisze, "dusza całkiem sama zatrzymuje się na łonie Boskiego Ojca w świętym milczeniu wiary i miłości". W innym miejscu wzywa adresatkę listu do wierności w kształtowaniu cnót, szczególnie "pokory serca, milczącej cierpliwości, łagodności i miłości"[126]. Następnie podejmuje myśl o mistycznej śmierci i tłumaczy: "umarła i pogrzebana dla oczu wszystkich, tak by Bóg Cię doskonale uświęcił, jednak milczącą świętością Krzyża"[127].

W ostatnich cytatach jeszcze raz uwidaczniają się główne sprawy, które w duchowej doktrynie Pawła od Krzyża wciąż na nowo wychodzą na plan pierwszy: nawrócenie i uwewnętrznienie, jak i ćwiczenie cnót. Jednak zarówno uwewnętrznienie, jak i ćwiczenie cnót prowadzą człowieka do większej świętości, do większej jedności z Bogiem. Z pewnością wszyscy duchowi nauczyciele mieli wspólny cel: doprowadzenie człowieka do większej wspólnoty z Bogiem. Jednak drogi, które mają do tego celu prowadzić, są zupełnie różnorodne. Droga, którą poszedł sam Założyciel Pasjonistów i którą też innym zalecał, otrzymuje swoje jednoznaczne ukierunkowanie w odniesieniu do jednego Faktu historii zbawienia: męki i krzyża Chrystusa. O tym też będzie mowa w rozdziale następnym.

---

[123] L III, 337.
[124] Por rozdział XI tej książki.
[125] L III, 610 (10 IX 1762).
[126] Pisze o tym bezpośrednio po fragmencie mówiącym o "ręką pisanej książeczce".
[127] Tamże.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

II. Rozważanie Męki Chrystusa jako punkt zapalny jego życia oraz źródło jego duchowo-teologicznej myśli

Jeśli potraktujemy listy Pawła od Krzyża (to źródło, które najwiarygodniej odzwierciedla prawdziwy obraz życia i myśli Świętego) w ich całości według klucza treściowej ich zawartości, to łatwo stwierdzimy, że uprzywilejowane miejsce zajmuje w nich temat męki Chrystusa. Jednakże owa pasjocentryczność nie jest żadną nagą "teorią", żadną wydumaną nauką, która mogłaby być owocem najbardziej wnikliwego umysłu[128]. Jeśli rzeczywiście Założyciel pasjonistów przekonująco i pociągająco potrafił pisać o "*Chrystus crucifixus*", to z pewnością pochodzi to z jego charyzmatu, który został mu podarowany przez Boga, stąd nie ma większego powodu doszukiwać się innego uzasadnienia dla tego faktu[129].

Znamienne jest dla charyzmatyków, że bycie i postępowanie, życie i myślenie idą u nich w parze[130]. Charyzmat naznacza nie tylko myślenie człowieka, ale znamionuje też konkretne przeżywanie życia każdej osobowości[131]. W dalszej części zostaną ukazane niektóre formy, pokazujące, jak "wcieliła się" w życie Świętego pasjocentryczność. Następnie przedstawiony zostanie jego charyzmat, w kształcie, jaki pozwala się uchwycić w jego duchowej nauce.

---

[128] Nie chcę przez to uogólniająco powiedzieć, że refleksja i systemowy sposób myślenia są dla wiary i jej spełnienia nieznaczące. Są jednak osoby, którzy na podstawie daru wiary oraz wskutek decydującego współdziałania z Boską Łaską dochodzą do prawd wiary, do których "obiektywistyczna" teologiczna refleksja zaprowadzić nie może. (Na temat polaryzacji "doświadczenia wiary - teologicznej uczoności" bardzo jasno pisał J. Sudbrack. Por. J. Sudbrack, *Die Geist-Einheit von Heilsgeheimnis und Heilserfahrung*, w: Das Mysterium und die Mystik, dz. cyt. ss. 9-55).

[129] Oczywiście, można się w życiu Świętego doszukać faktów, które ewentualnie mogłyby wchodzić w grę jako "wyjaśniające powody" jego charyzmatu. Np. głęboka cześć, jaką dla męki Chrystusa żywiła jego matka oraz częste cielesne i duchowe cierpienia, jakie Paweł musiał znosić. Jednak te gołe fakty nie wystarczą, by uzasadnić nimi charyzmat, jakkolwiek należy je traktować jako "egzystencjalną ścieżkę" prowadzącą do charyzmatu, a więc jako jego wewnętrzną część składową. Na temat znaczenia charyzmatu w Kościele mówi K. Rahner: "Tak więc to, co charyzmatyczne, tak samo koniecznie i trwale należy do istoty Kościoła, jak urząd i sakrament" (LThK2 II, hasło: charyzmat, 1027). Jak nawoływanie Chrystusa do naśladowania należy rozumieć w kategoriach charyzmatu, wyjaśnia w swojej egzegetycznej pracy M. Hengel, *Naśladowanie i charyzmat*. Berlin 1968.

[130] Tak to właśnie św. Franciszek z Asyżu żył w doskonałym ubóstwie i założył zakon, któremu nadał charyzmat nacechowany duchem ubóstwa.

[131] Ta jedność myślenia i postępowania w ludzkim życiu bynajmniej nie jest zrozumiała sama przez się.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

1. Rozważanie męki Chrystusa w życiu Świętego

a) Liturgia i Rok Kościelny

Osoby, które były Pawłowi osobiście bliskie i które składały świadectwo podczas jego beatyfikacji i kanonizacji, zgodnie wyznają, jak dominującą pozycję zajmował w życiu Pawła cierpiący Chrystus. Niemal wszyscy świadkowie mówią o jego intensywnym nabożeństwie do męki Chrystusa.

Brat zakonny; który kilka lat żył w tym samym klasztorze razem ze Świętym, jak wyznał, korzystał z każdej okazji, by wtajemniczyć ludzi głębiej w tajemnice cierpień Chrystusa. Czynił to tak często i wytrwale, iż wydawało się, że swego Pana w jego cierpieniach "zawsze zachowywał w swojej pamięci"[132].

Ten sam współbrat dobrze sobie przypominał, że Paweł od Krzyża przeżywał liturgię Wielkiego Tygodnia w szczególnym skupieniu i z wielkim, wewnętrznym zaangażowaniem. Kiedy pewnego razu "Święty od Krzyża" sprawował liturgię Wielkiego Piątku, podczas odsłaniania krzyża popadł w tak głębokie wzruszenie, że ledwo udało mu się zaśpiewać przypisaną aklamację: *Ecce lignum crucis*[133]. Inny świadek wyznał, iż podczas wspólnego odprawiania drogi krzyżowej z innymi Paweł tak bardzo przeżywał kolejne stacje, że przysłuchujący się jego rozważaniom do kolejnych stacji współbracia głęboko się wzruszali[134]. Wiadomo nam, że Paweł już jako młodzieniec, kiedy żył jeszcze wśród swoich krewnych, obchodził piątek w sposób szczególny. Jego siostra, Teresa Danei, informowała podczas procesu informacyjnego w Alessandrii, że poddawał się w tym dniu szczególnym ćwiczeniom pokutnym[135]. Dla Pawła piątek był tym dniem tygodnia, w którym Pan oddał swoje życie za ludzkość,

---

[132] Podczas procesu informacyjnego w Vetralla brat Barnaba od Siedmiu Boleści Matki Dziewicy, założył takie oto wyznanie: "Co do ślubu promowania pobożności do Najświętszej Męki Jezusa Chrystusa Paweł był tak zatroskany i dbały, iż, nosząc ją w sercu i propagując pamięć o niej z wielką czułością i pobożnością oraz duchową korzyścią dla dusz, co było rzeczą powszechnie znaną, tak samo pobożnie o niej często po prostu mówił; stąd wiec wydawało się, że zawsze nosi ją wyrytą w pamięci" POV 1275n (Processi I, 577).
[133] Tamże.
[134] " Sługa Boży rozpoczął nabożeństwo i do każdej stacji robił małe, ale bardzo żarliwe wprowadzenie, i to z takim uczuciem, zaangażowaniem i łzami wzruszenia, iż we wszystkich wzbudzał nie tylko pobożność, ale i wzruszenie" (POV 577n-579; Processi I, 258, wypowiedź br. Pasquale di Maria SS.).
[135] Por. 119n-120 (processi I, 26) i POV 128n (Processi I, 29).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

umierając na krzyżu. Dlatego jego intencją było, by właśnie tego dnia wspominać cierpienia i śmierć Jezusa w sposób szczególny[136].

O sposobie, w jaki obchodził on piątek jako "dzień męki Chrystusa" wiemy nie tylko od innych osób, gdyż on sam często o tym wspominał. Już w epilogu pierwotnej *Reguły*, który szczęśliwym sposobem jakoś się uratował, znajdujemy zachętę do tego, by członkowie nowego zgromadzenia poddawali się szczególnym pokutom w piątek i przyjmowali na siebie dobrowolne ofiary: "Oh, Kochani..., jeśli się wspomni piątek, to dla kogoś, kto naprawdę kocha, są to rzeczy przyprawiające o śmierć. Trzeba bowiem powiedzieć: jest to dzień, w którym mój wcielony Bóg tak bardzo za mnie cierpiał, iż w końcu oddał swoje święte życie, umierając na krzyżu"[137]. Że już w młodszych latach piątek był dla Założyciela dniem szczególnej pamięci o męce Chrystusa, widać w tekście *Dziennika Duchowego* z 20 XII 1720, gdzie dzień ten nazwany zostaje "dniem smutku i boleści, dniem, który "może rozerwać serce"[138].

Około 16 lat później Paweł pisze o tym samym w liście do Agnieszki Grazi. Uwydatnia w nim fakt, iż dzień ten jest dniem pamięci o cierpieniach Bolesnej Matki Maryi i męce Jezusa Chrystusa. Wyraża przy tym życzenie, by cierpienia Matki Bożej[139] i męka Jezusa pozostały wyryte w sercu chciałby, by *Passio Christi* wryło się w serce wszystkich ludzi, "ażeby w ten sposób świat zapłonął świętą miłością"[140]. Widać tu, że nie tyle ból i smutek są właściwym celem rozważania cierpiącego Pana, ale głębsza jedność w miłości z Bogiem.

Jak bardzo głęboko uczestniczył Święty w liturgicznym obchodzeniu *Triduum Sacrum* widać w jego własnych wypowiedziach. W liście, który napisał w Wielki Czwartek wieczorem, czytamy: "Nie jest to właściwy czas do pisania, a raczej do płaczu; Jezus umarł, by ofiarować nam życie. Całe stworzenie pogrąża się w boleści i żałobie: słońce się zaciemnia, ziemia drży, skały pękają i zasłona w świątyni się rozdziera..."[141]. Niewątpliwie w momencie pisania tego listu Paweł od Krzyża żywo miał przed oczami "wydarzenie" Golgoty, wydarzenie bardzo głęboko wyryte w jego duszy.

---

[136] Por. S. L. Pompilio, *L'Esperienza mistica della Passione in San Paolo della Croce*, Rzym, ss. 7-13; Storia critica II, 1174-1177 oraz 1428-1430.
[137] L IV, 220 (XII 1720).
[138] *Dziennik Duchowy*.
[139] Gdy Założyciel mówi i męce Chrystusa, często też wspomina cierpienia i boleści Maryi. Można wprost powiedzieć, że w jego duchowej doktrynie obecna jest wyraźna mariologia. Por. Basilio de San Pablo, *La Mariologia en el marianismo de San Pablo de la Cruz,* w: *Ephemerides Mariologicae* VIII (1958), ss. 125-138.
[140] Zob. List z datą 15 III 1736.
[141] L I, 350. W innym liście s. Columbę Gertrudę Gandolfi zachęca: "by w tych świętych dniach obchodziła pogrzeb Boskiego Oblubieńca z wewnętrznym poruszeniem bolesnej miłości", L II, 450.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

Warto przytoczyć jeszcze jedną rzecz, o której sam Założyciel zresztą wspomina w liście, a która dobitnie pokazuje, jak intensywne było jego wewnętrzne przywiązanie do "*Christus patiens*": po przezwyciężeniu wielkich przeszkód i pośród niewypowiedzianych trudności na Monte Argentario - razem z innym małym kościółkiem - został zbudowany pierwszy klasztor nowego zgromadzenia[142]. Na dzień poświęcenia kościoła i klasztoru zostało wyznaczone - z pewnością nieprzypadkowo - święto Podwyższenia Krzyża. W jednym z listów tak o tym pisze Paweł: "po niemałych wysiłkach zostało wydane Apostolskie Brewe i 14 września, w dzień Podwyższenia Krzyża, główne święto naszego małego, rozwijającego się zgromadzenia miało miejsce uroczyste wprowadzenie się i poświęcenie kościoła i klasztoru. Miałem szczęście, z podniesionym krzyżem i sznurkiem wokół szyi, iść jako pierwszy. Za mną szło ośmiu moich współbraci..."[143]. Oczywiście, ten "dramatycznie" uformowany ingres może nosić na sobie uwarunkowania czasem. Podczas barokowych procesjach pokutnych tego rodzaju rzeczy były czymś zupełnie normalnym[144]. Jednakże dla Pawła od Krzyża ten sposób postępowania nie był czymś przejętym, czymś, co miałby on przy takiej okazji jedynie naśladować, ale to zewnętrzne zachowanie ukazywało to, kim był i co też on naprawdę wewnętrznie odczuwał: żarliwy czciciel męki Chrystusa, który "*Christus crucifixus*" nieustannie miał przed oczyma.

W jakiej mierze Święty opierał się w swoim myśleniu i życiu na tajemnicy Krzyża i do jakiego stopnia ożywiał w sobie historyczny fakt męki i śmierci Jezusa, dobrze ukazuje następujące wydarzenie: Pewnej siostrze zakonnej, która pełniła w klasztornym kościele rolę zakrystianki, wyjaśnia(w liście do niej),, jak właśnie ta "święta służba" może prowadzić do "nieustannej modlitwy". Przy tej okazji podaje jej "mistyczną interpretację" liturgicznych szat i naczyń, które się używa do sprawowania Świętej Eucharystii. Uderza, iż Święty przede wszystkim ma na uwadze przebieg Męki Chrystusa w ewangelicznych opisach[145]. Przez to liturgiczna celebracja Eucharystii otrzymuje jasną interpretację jako "Memoria Passionis Iesu Christi".

Jednakże to bezpośrednie odniesienie do historycznej męki Chrystusa nie jest tak wyraźne, gdy Paweł mówi o sprawowaniu mszy św. lub o Sakramencie Ołtarza w sposób ogólny[146]. W jego duchowości i osobistej pobożności nabożeństwo do eucharystycznego Pana zajmuje miejsce naczelne. W niezliczonych listach porusza

---

[142] Por. M. Bialas, *Im Zeichen des Kreuzes*, ss. 38-41.
[143] L I, 455 (20 II 1737).
[144] Por. uwagi na ten temat we wcześniejszych fragmentach tej książki.
[145] Zob. L IV, 148 (20 V 1774). Podobnie mówi na ten temat w liście do siostry M. Cherubiny Bresciani z roku 1749 (18 VI), L I, 504.
[146] Może zaskakiwać, że względnie rzadko łączy on *expressis verbis* Sakrament Ołtarza z męką Chrystusa.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

temat tajemnicy Sakramentu Ołtarza[147]. Nazywa go "miłością sakramentalną" (dokładnie należałoby przełożyć: "usakramentowioną" (*amore sacramentato*)[148] i mówi o "Oblubieńcu w sakramencie" (*Sposo sacramentato*)[149]. Choć nie zawsze, gdy opisuje on wielkość i nieoszacowaną wartość tego sakramentu, wskazuje on wyraźnie na Chrystusa cierpiącego, to odniesienie to nadal pozostaje w mocy, jako że męka Chrystusa i Sakrament Ołtarza są dla niego jednym i tym samym: Objawieniem miłości Boga do człowieka: "Wielce cieszę się w Panu, że jest siostra zanurzona całkowicie w najświętszej męce naszego dobrego Jezusa i że siostra całkowicie zatraciła się w tym piecu Najwyższego Dobra w Sakramencie. Tam bowiem będzie siostra piła ze strumienia ognia świętej miłości i otrzyma skarby boskiej Łaski i świętych cnót"[150]. W przytoczonych sformułowaniach dostrzega się, w jaki sposób zwykł Święty mówić o tych sprawach, które go wewnętrznie poruszały i jak bardzo dążył do tego, by swoje wewnętrzne "zafrapowanie" przekazać innym - niedostatecznymi do tego - środkami wyrazu.

Jak już zostało powiedziane, Paweł opowiadał się za częstym, nawet codziennym przyjmowaniem Komunii Świętej[151]. To na tamte czasy niezwykłe dążenie należy z pewnością przypisać jego żarliwej czci dla męki Chrystusa, czci, która się konkretyzowała również w sprawowaniu czynności liturgicznych i w przyjmowaniu Sakramentu.

b) W apostolacie

Paweł nie był człowiekiem, który by miał na myśli jedynie swoje dobro i swoje zbawienie. Potrafił utożsamiać się ze swoim bliźnim, czuł się z nim solidarny[152] i był wypełniony mocnym pragnieniem, by czynić dla niego wszystko, co najlepsze. Jako ktoś, kto swoje życie opierał na żywej wierze w Boga i wewnętrznym związku z Chrystusem, wiedział, iż 80 czy 90 lat ziemskiego życia nie stanowią końca. Bóg powołał człowieka do wieczności, do życia bez końca. Ostateczne szczęście czy nieszczęście - zbawienie lub potępienie - człowieka zależą do tego, jak przetrwa on "czas próby" na ziemi.

---

[147] Por. S. L. Pompilio, *L'Esperienza mistica*, ss. 13-17; Storia Critica II, ss. 1465-1503.
[148] L I, 194 (28 VIII 1737 i 16 VII 1738).
[149] *Dziennik Duchowy*, zapiski z 5 i 7 XII 1720 oraz z 1 I 1721; L III, 342 (14 VII 1755).
[150] L IV, 96 (14 VII 1768).
[151] Por. fragmenty na ten temat we wcześniejszych rozdziałach tej książki.
[152] W. Kasper w swojej książce *Jezus Chrystus* (Mainz 1975) dokonuje ciekawej próby zinterpretowania zbawczego czynu Jezusa jako "solidarności w zbawieniu", ss. 254-270.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

Człowiek przecież nie jest zdany jedynie na samego siebie, by tym samym musieć samemu zdobywać własne zbawienie. Bóg posłał swego Syna w tę ziemską "ograniczoność", Syna, który - przez swoje cierpienie i śmierć na krzyżu - dał ludzkości zbawienie. Wolą Boga jest, by każdy człowiek przez osobę Jezusa Chrystusa doszedł do swego zbawienia. Na tle tych głównych prawd chrześcijańskiej antropologii staje się zrozumiałe, że Paweł od Krzyża, chcąc dla człowieka tego, co dla niego najlepsze, troszczył się przede wszystkim o jego wieczne zbawienie.

Zbawienie duszy człowieka było dla Świętego od dawien dawna głowiną troską. Już w najstarszych źródłach ta "apostolska" troska i odpowiedzialność za bliźniego są bardzo wyraźne. Jak bardzo Założyciel brał sobie do serca wezwanie do apostolstwa, jest widoczne we fragmencie jego *Dziennika* z 4 XII 1720, gdzie - w nieco drastycznej formie wypowiedzi - przed Bogiem wyraża swoje życzenie "bycia posiekanym na kawałki dla zbawienia dusz"[153]. Tego samego dnia Paweł zanotował myśl, która w oczekiwany dla nas sposób wyraźnie wyraża wewnętrzny stosunek między apostolatem a rozważaniem męki Chrystusa, ten stosunek, który określał całe jego życie: "Oj biada mi", pisze w tym miejscu, "wydawało mi się, że usycham, gdy myślałem o tym, iż tak wiele dusz idzie na zatracenie, gdyż nigdy nie doświadczają oni owoców męki Jezusa Chrystusa"[154]. Innymi słowy, dla Pawła od Krzyża rozważanie i głoszenie "*Christus crucifixus*" jest najskuteczniejszym środkiem, pozwalającym doprowadzić ludzi do ich ostatecznego celu - wiecznej radości i szczęśliwości w niebie. Nie mniej wyraźny i silny akcent na Chrystusie ukrzyżowanym możemy znaleźć u Apostoła Narodów, Pawła, który postanowił nie znać niczego, jak tylko "Jezusa Chrystusa, i to Ukrzyżowanego" (1 Kor 2, 2).

We właśnie cytowanym epilogu pierwotnej Reguły, która również została zredagowana w grudniu 1720 roku, tak samo znajduje się wyraźne doniesienie do skoncentrowanego na męce Chrystusa apostolatu. Najpierw Paweł kładzie braciom przyszłego zgromadzenia na serce, by zawsze zachowywali w pamięci cierpienia i śmierć Jezusa: "dlatego każdy z 'Ubogich Jezusa' winien się starać wszystkich tych, którzy są do tego uzdolnieni, doprowadzić do rozważania męki Chrystusa"[155].

Te cytowane słowa z *Dziennika* i *Reguł*, pochodzące z tego samego czasu, z czasu, gdy Paweł od Krzyża znajdował się w samym początkowym stadium swojej przygody jako założyciel zgromadzenia, pokazują, iż dla niego rozważanie męki Chrystusa już bardzo

---

[153] Zob. *Dziennik Duchowy*.
[154] Zob. tamże.
[155] L IV, 221 (XII 1720).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

wcześnie stanowiło uprzywilejowaną treść i upatrzony cel jego apostolatu[156].

Nawet w latach, gdy Założyciel, razem z swoim bratem Janem Chrzcicielem, zamieszkiwał w różnych pustelniach północnej i środkowej Italii i mniej lub bardziej prowadził żywot pustelnika, wykorzystywał wszelkie okazje duszpasterskiej działalności. Liczni świadkowie donoszą, że w sąsiednich parafiach w niedziele nauczał dzieci katechizmu[157]. W liście, który napisał on do swego kierownika duchowego, biskupa Gattinary zaledwie cztery tygodnie po zakończeniu swoich czterdziestodniowych przygotowujących rekolekcji, sam donosi o swoim apostolstwie. W słowach tego listu przejawia się ten właśnie entuzjazm i oddanie dla apostolstwa: "W niedzielę, czyli wczoraj, rozpocząłem mój pochód przez ulice z krzyżem i dzwonkiem w ręku, by każdego, kto żyw, zaprosić do uczestnictwa w lekcji prawd chrześcijańskich na chwałę Boga. Dzięki miłosierdziu Najwyższego wszystko poszło w dobrym porządku. Po raz pierwszy przybyła całkiem spora liczba osób. Było to dla mnie rzeczywiście wielką radością, że mogłem im przepowiadać Słowo Boga. Gdy szedłem tak przez ulice i, odwracając się, dostrzegłem za sobą gromadę dzieci, tak bardzo ucieszyło się moje serce, że tylko siłą mogłem powstrzymać łzy"[158].

Chociaż Paweł od Krzyża nie był jeszcze ani kapłanem, ani klerykiem, na zaproszenie proboszczów i za pozwoleniem kompetentnego biskupa, w niedziele głosił już kazania w różnych kościołach[159]. Jak zeznaje kilku świadków z procesu beatyfikacyjnego zlecono Pawłowi przeprowadzenie nawet Triduum Paschalnego i ludowych misji[160], natomiast inny świadek złożył zeznanie, iż biskup Gaety, Pignatelli, polecił gorliwemu pustelnikowi przeprowadzenie rekolekcji dla alumnów duchownego seminarium przed ich święceniami[161].

---

[156] Jak bardzo centralne miejsce zajmowała w apostolacie Pawła męka Jezusa, wyłożył N. Demeck w swoim dziele *The Master Idea and the Fount of the Apostolate of Saint Paul of the Cross* (praca niepublikowana, Rzym 1956).
[157] Podczas procesu informacyjnego w Alessandrii hrabia Cesare Nicola Canefri złożył takie wyznanie: "...wielokrotnie w niedziele widziałem Ojca idącego po okolicach z krzyżem w ręku, by gromadzić nie tylko młodych, ale i dorosłych i aby potem nauczać ich chrześcijańskiej doktryny, pełnym głosem wołając: 'Ojcowie i matki, poślijcie swoje dzieci na naukę prawd wiary, gdyż inaczej nie dajecie żadnego świadectwa wiary w Boga'. Tak też czynił przemierzając całą okolicę" (POA 153; Processi II, 38). Por też, POV 134n (Processi I, 34), wypowiedź O. Giammaria; POA 186n (Processi II, 47), wypowiedź br. Józefa Danei.
[158] L I, 19 (27 I 17207.
[159] Por. POA 135n (Processi II, 32), wypowiedź jego siostry Teresy Danei.
[160] Zob. POA 134 n (Processi II, 32), wypowiedź jego siostry, Teresy Danei. W jednym z listów sam Paweł o tym wspomina: L I, 27 (12 IV 1721); także: POV 135n-136 (Processi I, 44n), wypowiedź o. Giammaria; POA 299 (Processi II, 79), wypowiedź Filipa Damele.
[161] Tę wypowiedź potwierdził obecny podczas procesu ksiądz Stefan Mancini, który w tym czasie był profesorem teologii moralnej, POG 429-430 (Processi II, 145n).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

Fakt, iż w tym okresie, kiedy Paweł zdobywał swoje pierwsze doświadczenia w "Winnicy Pańskiej", rozważanie męki Pańskiej stanowiło ważny punkt jego przepowiadania, potwierdza wypowiedź przyjaciela z młodzieńczych lat, kanonika Sardi. Informuje on o kaznodziejskiej działalności Pawła w Castellazzo: "Prowadził on różne modlitwy: rano i po południu dla kobiet, a wieczorem dla mężczyzn. Starał się przy tym skłaniać ich do rozważania męki Pańskiej. W nabożeństwach tych często też i ja brałem udział"[162].

Jeśli pytamy się, jaką pozycję zajmuje w życiu i działalności Pawła od Krzyża rozważanie męki Chrystusa, to trzeba wziąć pod uwagę fundację zgromadzenia pasjonistów. W pierwotnej wersji Reguł z 1720 r. zgromadzeniu, które miał założyć, nadaje nazwę "Ubodzy Jezusa" (*I poveri di Gesú*)[163]. W najstarszej, zachowanej pełnej wersji Reguł z 1736 r. nazywa on je zgromadzeniem "krzyża i męki Jezusa Chrystusa"[164]. W tym nadaniu nazwy zawiera się zarazem określenie tego, co dla tej wspólnoty szczególne i własne.

Pierwszy rozdział Reguł traktuje o "celu zgromadzenia"[165]. Podaje się w nim, iż cel zgromadzenia polega nie tylko na tym, by własnych członków doprowadzić "do zjednoczenia z Bogiem w modlitwie", ale też, że "inni ludzie winni zostać do tego celu prowadzeni"[166]. Na końcu tego rozdziału mówi się o specyficznej drodze, którą należy kroczyć w apostolacie. Dokładnie mowa tam o tym, iż bracia głoszący misje ludowe lub prowadzący inne pobożne ćwiczenia" winni prowadzić ludzi do rozważania "tajemnic najświętszej męki i śmierci Jezusa Chrystusa"[167]. Powinno się to zazwyczaj czynić "po misyjnym kazaniu". Poza tym poleca się członkom zgromadzenia

---

[162] Por. POA 241 (Processi II, 64).
[163] Tak oto brzmi tekst z zachowanej części Reguł: "... i za pozwoleniem świętej Matki Kościół założyć Zgromadzenie o nazwie: *'I poveri di Gesu'...*", L IV, 220 (XII 1720).
[164] Dokładna nazwa brzmi: *Congregazione dei Minimi Chierici Scalzi sotto l'invocazione della Santa Croce di Gesú Christo e della sua Passione* (*Regulae et Cnstitutiones*).
[165] We włoskiej wersji z 1736 i 1741 r. rozdział ten nosi tytuł: "Del fine dell'Instituto", w wersjach łacińskich z 1746 i 1769 - "De fine Congregationis". W 250 lat po pierwszej redakcji Reguł w 1720 na nowo dokonano ich redakcji, dokonując przy tym nieznacznych poprawek przede wszystkich pod względem językowo-stylistycznym i treściowo-merytorycznym. Jednak we wszystkich dotychczasowych wersjach Reguł (razem jest ich 9, w tym 6 powstało za czasów Pawła od Krzyża) pierwszy rozdział traktuje "O celu Zgromadzenia". Do roku 1959 zasadniczo trzymano się pierwotnego podziału na rozdziały oraz sformułowań, które pochodzą spod ręki Założyciela. Jednak podczas 39 Kapituły Generalnej w 1970 znacznie odstąpiono od pierwotnego podziału i sformułowań Reguły. Ale nawet i w tej wersji pierwszych sześć paragrafów pierwszego rozdziału dotyczy istoty i celu Zgromadzenia. Por. *Acta Congregationis, Fasciculum Speciale: Documentum Capitulare*, XXV(1970), ss. 149-151.
[166] Dokładnie tekst z Regułu z 1741 r. brzmi następująco: *E siccome uno dei fini piu principali di questa minima Congregazione si é non solamente d'esser indefessi nella santa orazione per noi stessi affine d'attendere alla santa unione con Dio, ma ancora d'incamminarvi i nostri prossimi, instruendoli nel migliore e piu facil modo che si potra in questo santo esercizio* (*Regulae et Constitutiones* 2).
[167] Zob. tamże.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

praktykowanie tego samego podczas udzielania sakramentu pokuty, w duchowych rozmowach i przy innych nadarzających się okazjach, ponieważ - jak mówi tekst na końcu tego rozdziału - "jest to najskuteczniejszy środek walki ze złem i prowadzenia dusz do świętości w krótkim czasie"[168]. Jak wielkim pragnieniem Świętego było głoszenie wiernym szczególnie "Chrystusa Ukrzyżowanego", przejawia się szczególnie w tym, że każdy członek zgromadzenia składał czwarty ślub, przez co się zobowiązuje do "promowania wśród wiernych nabożeństwa do męki i śmierci Jezusa"[169]. Ten czwarty specjalny ślub jest osobno potraktowany w dalszym rozdziale Reguł zakonnych[170]. Z pewnością nie zaskakuje, że to właśnie założyciel zgromadzenia tym regułom podporządkowuje się w sposób najdoskonalszy. Ostatecznie u podłoża tych przepisów leżał ten charyzmat, który łaskawie został mu dany. Liczni naoczni świadkowie obecni podczas beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego procesu zaświadczają o wewnętrznym zaangażowaniu oraz ogromnej sile przekonania, gdy mówił o męce i śmierci Jezusa podczas prowadzonych przez siebie misjach ludowych i rekolekcjach.

Oto jak wspomina go jego współbrat, o. Giammaria, który był jego wieloletnim spowiednikiem, podczas procesu informacyjnego w Vetralla: "Po kazaniu zawsze prowadził z ludźmi krótkie rozważanie o tajemnicach okrutnej męki Chrystusa. Czynił to z taką silną wewnętrzną żarliwością i zaangażowaniem, że można było zobaczyć, jak słuchacze wzruszali się do łez ze współczującej miłości do cierpiącego Chrystusa. Potrafił to sprawić, gdyż otrzymał cudowny dar unaoczniania światu Ukrzyżowanej Miłości"[171]. Liczni naoczni świadkowie zeznają, iż sami tak bardzo bywali wewnętrznie wzruszeni, że leciały im po policzkach łzy i ich glos zaczynał się łamać. Skutkiem tego wielu z obecnych wiernych zarażało się wewnętrznie wzruszeniem i nie potrafiło powstrzymać łez.

---

[168] Por. tamże.
[169] Źle jednak rozumiałoby się treść tego ślubu, gdyby chciało się go pojmować jako konieczność promowania jakiejś określonej "formy nabożeństwa"; Taką powierzchowną interpretację ślubu daje w swojej pracy J. G. Gerhartz: „Insuper promitto", Die feierlichen Sondergelubde katholischer Orden, Rzym 1966 (por. s. 203n). W tym czwartym ślubie idzie nie tylko o promowanie określonego "nabożeństwa", nawet jeśli pojecie "devozione" jest w Regule użyte, ale o sam rdzeń charyzmatu św. Pawła od Krzyża: głosić ludziom nade wszystko *Christus Crucifixus* (por. 1 Kor 2,2). Można by zatem ten specjalny ślub ujmować jako "instytucjonalizację" charyzmatu. Por. A. M. Artola, *La memoria de la Pasion y el voto especial de los passionistas*, w: *Teologia Espiritual* XIX (1975) ss. 559-580).
[170] W tym rozdziale poza tym, co w poprzednim zostało powiedziane o pasjocentrycznym wymiarze apostolatu, mówi się o barciach, którzy nie są zaangażowani w apostolat (zwłaszcza bracia zakonni i studiujący klerycy): jak mają oni wypełnić złożony ślub pasjonistów. Poza określonymi modlitwami, "które odmawia się dla ożywiania pamięci o srogiej męce i śmierci Jezusa, każdemu członkowi zgromadzenia nakłada się obowiązek odprawiania "codziennie półgodzinnego rozmyślania i męce Jezusa Chrystusa" (por. *Regulae et Constitutiones* 58).
[171] Zob. POV 168 (Processi I, 61).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

Spośród wielu świadectw przytoczymy tutaj wypowiedź księdza Giovanni A. Luccatini, który podczas procesu w Corneto - Tarquinia powiedział: "Któż zdołałby zrozumieć, a tym bardziej wyjaśnić, z jak wielkim zaangażowaniem on o tym mówił? Gdy prowadził medytację, często można było zauważyć, że po policzkach spływają mu łzy..., a obecni ludzie tak głęboko byli wzruszeni i ujęci współczuciem do cierpiącego Pana, że wszyscy łkali i płakali"[172].

Dla ludzi z północnej czy środkowej Europy, usposobionych bardziej do trzeźwego myślenia i chłodnej rzeczowości, ta "emocjonalna egzaltacja" może się wydawać mało zrozumiała, przez co łatwo ulec pokusie oceniania tych poruszeń uczuciowych jako uczuciowego oszołomienia. Trzeba jednak przyjąć, iż ludzie z części południowych Europy odczuwają inaczej. Ponadto czas Baroku sam w sobie był "czasem egzaltacji".

Z tych zeznań jednakże jednoznacznie wynika, iż Założyciel, gdy prowadził medytację o męce Chrystusa, nie tyle w sposób zdystansowany "o czymś" mówił, ale że za jego słowami kryła się cała jego egzystencja. Odczuwali to jego słuchacze i dawało to jego medytacjom wagę wyjątkowości i siły przekonania. Na ten temat wypowiada się też pani Łucja Costantini, która wraz ze swoim mężem oddała cały swój majątek na budowę pierwszego klasztoru pasjonistów (w Corneto-Tarquinia) i której często się nadarzała okazja wysłuchiwać medytacji pasyjnych Świętego: "W tych medytacjach Sługa Boży[173] był zupełnie szczególny"[174].

Najbardziej znaczący skutek jego pasyjnych medytacji nie leżał w sferze emocjonalnej, ale w polu tego, co egzystencjalne i religijne. Można by tutaj wymienić liczne, często wywołujące poruszenie nawrócenia. O takich nawróceniach często wspomina się w aktach procesowych[175]. Pewien świadek przytacza przykład własnego nawrócenia, którego doświadczył w momencie prowadzenia medytacji pasyjnej przez Pawła[176].

Również Paweł od Krzyża rozumiał, iż nawrócenia powodowane jego kazaniami i medytacjami, co nie pozostawało poza jego świadomością, jako jednoznaczne "owoce męki Chrystusa". Pisze o tym w liście z 1750 roku: Owoce były wielkie, jeszcze większe nawrócenia: wszystko to jednak skutki Łaski Jezusa Chrystusa przez nieskończone zasługi jego najświętszej Męki"[177]. Jeśli przegląda się akta

---

[172] por. POC 412 (Processi II, 542) Podobnie: POC, 459 (Processi II, 567); POO,190 (Processi II, 203n); POV 995n (Processi I, 452).
[173] "Sługa Boży" - jest to tytuł, jaki się nadaje osobie, którą zamierza się później beatyfikować (por. CIC 1999-2135).
[174] Por. POC 595 (Processi II, 631).
[175] Przykłady uderzających nawróceń zostały zebrane w: Storia Critica III, ss. 1135-1172; 1200-1206.
[176] Por. POV 832n (Processi I, 376).
[177] L II, 72 (2 X 1750).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego, to uderza, jak często i zgodnie porusza się w nich temat ujmujących medytacji pasyjnych Świętego. Nawet jeśli zdamy sobie sprawę z ewentualnych jednostronności i przesady, zawierających się w tych świadectwach, to jednak jego szczególny charyzmat (głoszenie światu Ukrzyżowanego Chrystusa) jest historycznie dobrze potwierdzony. Za Wincentym Strambi, pierwszym biografem Założyciela, można powiedzieć: "Trzeba by posiadać jego język i serce, by móc dobrze wyrazić jego głębię i zaangażowanie, z jakimi medytował on mękę Pana i zbierał tego owoce"[178].

Na końcu tej części oddajmy głos samemu Świętemu. Bardzo dobrze ta jego koncepcja apostolatu oraz centralnej tajemnicy - w postaci jego obrazowej, mistycznej mowy - uwidacznia się w liście do biskupa Viterbo: "Dusze mieszkańców z Viterbo będę oglądał tym samym wzrokiem, jakim pozwolił mi Pan patrzeć na innych, gdziekolwiek bywałem. Znaczy to: w najświętszych ranach naszego kochanego Odkupiciela - poranionego bardziej jego miłością niż twardymi gwoździmi - tak byśmy zbawienną wodę Łaski z tych źródeł wiecznej miłości w radości pić mogli"[179].

2. Męka Chrystusa jako „cud cudów boskiej miłości" *(miracolo dei miracoli del divino amore)*

Z pewnością nie dziwi, że dla Pawła, który żył w intymnej więzi z *Christus patiens* i postawił sobie zadanie głoszenia ludziom *Chrustis crucifixus*, męka i śmierć Chrystusa były tajemnicą, która najtrwalej naznaczyła swoim piętnem jego myśl i duchowe pouczenia. Spróbujmy się przyjrzeć źródłom, by zobaczyć jak centralne znaczenie nadawał Paweł *Passio Domini*, gdy innym na ich drodze do Boga udzielał rad i służył pomocą.

Już w wieku niespełna 27 lat, gdy Założyciel przez 40 dni w samotności, nawracaniu się i modlitwie przygotowywał się na wielkie dzieło założenia zgromadzenia, męka Jezusa naznaczyła go głęboko i trwale. Od tej chwili szczególnie pozostawał z cierpiącym i ukrzyżowanym Panem w wewnętrznej łączności. Wyraźnie widać to w zapiskach *Dziennika* z tego czasu. 27 XI 1720, w piątym dniu "przygotowawczych rekolekcji" zapisany został tekst o treści, która trafnie określa ukierunkowanie duchowości Świętego: Mówię mojemu Jezusowi: Twoje cierpienia, o dobry Boże, są dowodem Twojej

---

[178] Strambi, *Lo Spirito...*, 202.
[179] Tamże.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

miłości"[180]. W tych słowach, w terminologii doświadczeniowo-egzystencjalnej, zawiera się ta tajemnica wiary, która osobowość Pawła przenikała do głębi: cierpienia Jezusa jako wyraz miłości Boga do człowieka.

W jakiej głębi zakotwiczona była jego jedność z cierpiącym Panem, widać w tym, że potrafił on prowadzić z Panem, który cierpiał z miłości, rozmowę, którą nazywał dialogiem (czyli tzw. *colloqui*). W zapisku z 26 XI 1720 czytamy: "Wiem, że prowadziłem też rozmowę o Męce mojego drogiego Jezusa. Gdy mówiłem o Jego udrękach, mówiłem Mu na przykład: 'O, Moje Dobro, gdy byłeś biczowany, co odczuwało Twoje Najświętsze Serce? Mój Oblubieńcze, jak Cię zasmucał widok moich wielkich grzechów i mej niewdzięczności? O, moja Miłości, dlaczego nie umieram dla Ciebie? Dlaczego nie zamieniam się cały w bolesne westchnienia?' "[181].

Ten "dialogowy" sposób modlitwy polecał także innym w swoich listach o charakterze kierownictwa duchowego, jak np. w liście z 1736: "Jeśli nie może Pan medytować o męce Jezusa, to niech Pan rozmawia z boskim Majestatem w formie miłosnego dialogu: Oh, moja Miłości, co też odczuwałeś w swoim sercu w tym ogrodzie! Jakie męki - i krew, którą wylałeś! Oh, ty gorzka trwogo śmierci! - a wszystko to dla mnie!"[182].

"Kolokwia" z cierpiącym Panem, które odnoszą się do konkretnych sytuacji w historyczno-rzeczywistej męce Jezusa, są tą formą modlitwy, którą Święty chętnie praktykował również w późniejszym czasie. Przede wszystkim jednak te *colloqui* były istotnym elementem jego pasyjnych medytacji, które Święty prowadził wraz ze zgromadzonym podczas misji ludem. Ta konkretyzacja i unaocznianie męki Jezusa, na ile przede wszystkim uruchomiona zostaje władza wyobraźni, powinny pomóc adresatowi listu, względnie słuchaczowi, wyrobić w sobie wewnętrzną dyspozycję, która z kolei umożliwia wniknięcie w tajemnicę Boskiej Miłości. Można jednak powiedzieć, iż tę raczej dyskursywną medytację historycznych cierpień Jezusa Paweł od Krzyża w swojej korespondencji do swoich duchowych córek i synów stosuje stosunkowo rzadko, przede wszystkim wtedy, gdy chodzi o osoby, które znajdują się w początkowym stadium duchowego rozwoju. Nie znaczy to wszakże, iż ta forma rozważania przeznaczona jest tylko dla "początkujących", gdyż jest ona godna polecenia każdemu, bez względu na to, na jakim odcinku swojej drogi się znajduje. Paweł dobitnie podkreśla, jak zostanie to pokazane, że męki Chrystusa nigdy nie należy tracić z pola widzenia. Kiedy człowiek z pomocą boskiej Łaski osiągnął wysoki stopień uwewnętrznienia i dzięki światłu Ducha Świętego zaczyna

---

[180] Zob. *Dziennik Duchowy*.
[181] Zob. tamże.
[182] L I, 401 (26 VI 1736), por. też, L I, 108 (17 III 1734).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

przeczuwać "tajemnicę" miłości Boga, która się objawia w męce Chrystusa, wówczas medytacja męki Pana w coraz większej mierze się "uduchowi" - myślenie dyskursywne i usilne rozumowanie ustąpi miejsca wewnętrznej intuicji i egzystencjalnemu odczuwaniu.

Nie powinny więc dziwić, że u Założyciela pasjonistów, dla którego *Christus crucifixus* przez całe życie był uprzywilejowanym "przedmiotem" jego myśli i modlitewnej refleksji, wówczas, gdy zwraca się do swoich adresatów, pisząc o męce Chrystusa, znajdujemy język uduchowiony i wyrażający się w symbolach. Symboliczny sposób wyrazu nie jest wprawdzie w swoich formułach tak precyzyjny i ostry jak w języku pojęciowo-abstrakcyjnym, jednak w zamian język symboli ma większy zasięg, jest w stanie zawrzeć w sobie głębię i szerokość, które trudno byłoby sprowadzić do tego, co pojęciowe. Myślenie symboliczne potrafi też lepiej wyrazić to, co żywe, co dynamiczne i egzystencjalne. Stąd jest zrozumiałe, iż właśnie u mistyków - których myśl silnie opiera się na egzystencjalnym, osobistym doświadczeniu, owo myślenie symboliczne przeważa.

To samo odnosi się do Założyciela pasjonistów. Często korzysta on ze symbolu "morza". Bóg jest bowiem dla niego przede wszystkim "pozbawionym granic morzem miłości" (*mare è infinita carità*)[183]. Z tego morza "wypływa może najświętszej męki Jezusa, a jednak morza te są jednym"[184]. W tej mowie symboli o "dwóch morzach, które są jednym" widać wyraźnie, jak bardzo Paweł dostrzegał w męce Jezusa pro-egzystencję wcielonego Słowa Bożego, gdyż (żeby pozostać przy tym obrazie), jeśli oba morza są ze sobą połączone, a nawet są jednym, to morza te wypełnia ta sama woda. Znaczy to zatem: miłość jest właściwą istotą Boga jest to ta sama miłość, która objawia się w ofierze Jezusa z samego siebie.

Gdy Święty próbuje wyjaśnić, jakie znaczenie ma męka Chrystusa na "drodze duszy do Boga", z upodobaniem sięga do tego właśnie symbolu morza. Często też mówi o tym, że w tym morzu należy zapuścić sieci. W liście do zakonnej siostry Róży Marii Teresy, należącej do Karmelu w Vetralla, wyjaśnia on, co ma na myśli, gdy mówi o połowie. Wyjaśnienie to dobrze nadaje się do tego, by jeszcze bardziej przybliżyć specyfikę drogi, jaką jest jego wewnętrzna pasyjna mistyka. W liście tym czytamy: "Poza tym chciałbym, by siostra od czasu do czasu zarzucała sieć. Jak? A więc już wyjaśniam: Najświętsza męka Jezusa jest morzem cierpienia, jednak z drugiej strony jest to morze miłości. Niech siostra prosi Pana, by ją pouczył, jak należy w tym morzu łowić. Niech się siostra głęboko w to morze zanurzy, a jednak, bez względu na głębokość, nigdy nie sięgnie siostra jego dna. Niech się siostra pozwoli całkowicie przeniknąć cierpieniem i miłością. Na tej drodze cierpienia Jezusa staną się cierpieniami siostry.

---

[183] Por. L I, 280 i 283 (23 IV i 26 V 1742); L I, 455 (20 II 1737).
[184] L II, 717 (4 VII 1748).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

Niech łowi siostra perły cnót Jezusa. Ten boski połów dokonuje się bez słów; wiara i miłość tego siostrę nauczą”[185].

a) Bolesna miłość i miłosne cierpienie” *(amore doloroso e dolore amoroso)*

Uderza, że Paweł od Krzyża określa mękę Chrystusa nie tylko jako “morze miłości”, ale również jako “morze cierpień”. Ta polaryzacja w ramach cierpienia i miłości, jaką Paweł tworzy, gdy mówi o znaczeniu medytacji *Passio Domini*, jest główną zasadą, która dogłębnie znamionuje jego pasyjną mistykę. Już tekst *Dziennika* wyraźnie mówi o “podwójnym skutku” medytacji pasyjnej. 27 XII 1720 zapisuje on, iż znajduje się w stanie pewnego “pokoju duszy”[186]. Potem pisze: “pokój, który miesza się z wdzięczną radością z Jezusowej męki. Cierpienie i miłość mieszają się ze sobą. Nie potrafię tego bardziej przybliżyć, gdyż nie mogę tego wyjaśnić”[187]. Dzień po tym, gdy medytował o ucieczce do Egiptu oraz rozważał boleści i mękę Maryi, Matki Bożej, zapisał: „W mojej biednej duszy zmieszały się ból i miłość ze łzami i słodyczą”[188]. Natomiast 8 XII, kiedy mówi o “dialogu”, jaki prowadził z cierpiącym Jezusem i określa go jako “miłosno-bolesny”, powiada, iż dusza w spojrzeniu na męki Jezusa pozostaje w tej “miłosno-bolesnej kontemplacji[189].

Jeśli męka Chrystusa jest “największym i najbardziej zadziwiającym dziełem boskiej miłości” (*la piu grande e stupenda opera del divino amore*)[190], to nazywa ją też “nieskończonym morzem miłości”. Z dwóch faktów rodzi się u Pawła przekonanie, że *Passio Domini* jest inaczej, “morzem cierpienia”: medytacyjne zatopienie się w męce Chrystusa budzi w człowieku podwójny ból: ból współczucia i ból, który pochodzi z wiedzy o tym, iż męka Chrystusa jest związana z ludzkim grzechem.

Bardzo mocno zależy Świętemu na tym, by wyjaśnić, iż podczas kontemplacji Chrystusa ukrzyżowanego dusza doświadcza miłości i cierpienia nie jako dwóch niezależnych od siebie efektów, ale - że miłość jest przeniknięta cierpieniem, a cierpienie miłością. W wielu miejscach swojego *Dziennika* mówi więc, że cierpienie i miłość “mieszają się” ze sobą[191], natomiast w listach ucieka się w tym celu

---

[185] L III, 516 (8 IV 1758).
[186] Zob. *Dziennik Duchowy*.
[187] Tamże.
[188] Tamże.
[189] Tamże.
[190] L II, 499 (21 VIII 1756).
[191] Zob. np.: 27 lub 28 XII 1720.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

do gry słów: "bolesna miłość – miłosne cierpienie" (*amore doloroso - dolore amoroso*). Cierpienie i miłość są ze sobą zmieszane tak bardzo, że nie można już odróżnić ani cierpienia od miłości, ani miłości od cierpienia, stąd Święty - w lekko niezgrabnym sformułowaniu - mówi o "mieszance". W liście do siostry kapucynki z Farnese, Klary, pisze: "Męka Jezusa jest morzem miłości i boleści, tak że zostanie siostra całkowicie przeniknięta miłością Oblubieńca; niech siostra jedynie zezwoli na powstanie tej mieszanki bolesnej miłości i miłosnego cierpienia"[192].

List do siostry Colomby Gertrudy Gandolfi, który Założyciel napisał w roku 1743, wyraźnie pokazuje, że miłość jest właściwą siłą, która człowieka przekształca. W słowach tego listu staje się jasne, w jaką niedosięgłą głębię sięga myśl Pawła oraz jak intensywne i żywe jest jego osobiste przeżywanie. A oto fragment tego listu: "Miłość jest siłą jednoczącą. Ona pozwala boleści osoby kochanej uczynić własnymi. Jeśli czuje się siostra z zewnątrz i wewnątrz przeniknięta cierpieniami Oblubieńca, obchodzi wówczas siostra święto. Ale mogę siostrze rzec, że to święto jest obchodzone w rozpalonym piecu boskiej miłości. Ogień bowiem, który przenika do szpiku kości, przekształca kochającego w ukochanego. W miarę, jak w dużym stopniu miłość miesza się z cierpieniem, a cierpienie z miłością, powstaje miłosno-bolesna mieszanka, i to o takiej spójności, że już nie można odróżnić cierpienia od miłości, ani miłości od cierpienia - do tego stopnia, że kochająca dusza cieszy się w cierpieniu i w swojej bolesnej miłości obchodzi święto"[193].

Może zaskakiwać, z jak silnym naciskiem i z jakim zdecydowaniem podkreśla Święty jedność cierpienia i miłości. Można by jednak ogólnie zapytać, czy prawdziwa, osobowa miłość (o tę bowiem stosunek miłości między Bogiem i człowiekiem chodzi Pawłowi od Krzyża) zawsze związana jest z bólem i cierpieniem. Miłość bowiem oznacza, że człowiek wyłamuje się ze własnego wnętrza, otwiera granice, które okalają najbardziej wewnętrzne pokłady jego Jaźni, innemu TY daje wstęp do siebie i sami się ku drugiemu uwalnia. Ten proces uwalniania się z własnych ograniczeń, ów "exodus" ku innemu TY tutaj na ziemi jest, można powiedzieć, *in statu viatoris,* z konieczności związany z cierpieniem. Człowiek musi bowiem wyjść z samego siebie, zapomnieć o sobie, by rzeczywiście móc znaleźć drugie TY i wziąć je poważnie. Jeśli miłość dopełnia się w głębokim wymiarze tego, co osobowe, to zawsze obecny będzie element cierpienia i boleści. Innymi słowy, jeśli człowiek nie zatrzymuje się jednie na poziomie niezobowiązywalności, na poziomie tylko tego, co własne, ale w miłości transcenduje ku drugiemu, to zawsze będzie to jednocześnie oznaczało jakieś bycie-zranionym, wówczas "cierpi się" na

---

[192] L III, 465 (21 III 1757.
[193] L II, 440.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

miłość. Oczywiście, kochający zawsze będzie doświadczał też radości, gdy tylko niesamolubnie odda się drugiej osobie, a nawet się jemu podaruje całkowicie. Ostatecznie miłość będzie bądź co bądź czymś z konieczności sprawiającym boleść, aczkolwiek doświadczanym na sposób radosno-bolesny.

b) "Cierpienia wlane" *(pene infuse)* lub "pieczęć Męki" *(impressione della Passione)*

Istotny skutek kontemplacyjnego zanurzenia się w męce Chrystusa polega według Pawła na tym, że dusza zostaje przeniknięta miłością i boleścią, że "męka Jezusa staje się jej męką"[194] To uczestnictwo w miłości i boleści męki Jezusa nie może być jednak sprawą jedynie ludzkiego starania, nie jest zależna od określonej techniki medytacji, nawet nie jest koniecznym następstwem tej tak głębokiej i uduchowionej kontemplacji, lecz jest czystym darem Boga, jest *gratia gratis data*, jeśli posłużyć się technicznym terminem teologii duchowo-mistycznej. Dlatego też Święty, gdy opisuje ten skutek pasyjnej medytacji, najczęściej mówi o "cierpieniach wlanych" (*pene infsue, tormenti infusi*) lub "pieczęci" (*impressione*) męki Jezusa w duszy. Przy takim pojęciowym ujęciu i z tak naznaczonym stanem rzeczy Założyciel pasjonistów zdradza pewną oryginalność, gdyż z tylko trudem, jeśli w ogóle, dałoby się znaleźć jakiś dla tego ujęcia wzorzec.

Uczestnictwo w miłości i cierpieniu męki Jezusa w pasyjnej mistyce Świętego odgrywa ważną rolę. Już w zapiskach jego *Duchowego Dziennika* jest o tym mowa. W czwartym dniu swoich rekolekcji pisze o "dialogu", jaki prowadził on tego dnia z cierpiącym Jezusem. Czytamy: „I później czuję, że czasem duch nie może mówić więcej i zostaje tak w Bogu z jego cierpieniami wlanymi w duszę, a niekiedy czuje się, że serce się rozpływa"[195] W innym zapisku próbuje on to uczestnictwo w cierpieniach Jezusa wyjaśnić jeszcze bliżej, gdyż rozchodzi się przy tym o doświadczenie, które dotyka najgłębszej warstwy ludzkiej duszy, doświadczenie, które z ledwością pozwala się ująć w słowach: "I tak (dusza) umiera, jednak z najwyższą łagodnością zmieszaną ze łzami, z cierpieniami Pana wlanymi w nią lub też, żeby wyrazić się lepiej, jest ona zanurzona w sercu i w najświętszym cierpieniu swojego Oblubieńca, Jezusa... Pozostaje tak w Bogu, w tym miłosno-bolesnym oglądzie; niezmiernie trudno mi to wyjaśnić. Zawsze zdaje mi się to czymś nowym[196].

---

[194] Por. przypis nr 191.
[195] Zob. *Dziennik Duchowy*.
[196] Tamże.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

Również w licznych listach, które gorliwy Apostoł zapisał w ramach duchowego kierownictwo wraca do tego tematu "wlanych cierpień". Pisząc do siostry Colomby Gartrudy Gandolfi, mówi o "częstym odciskaniu się" najświętszej męki Jezusa w duszy i dodaje, iż jest to jedna z największych łask, jakiej Bóg..... udziela"[197].

Zdaniem Pawła dla człowieka, który ciągle to powtarza, jest rzeczą konieczną, by Wolę Boga uczynił wszystko obejmującą zasadą własnego życia, żeby jedynie w Bogu, Najwyższym Dobru, które jest "Wszystkim", złożył swoją nadzieję i ufność, a następnie, by rozpoznał uznał swoją stworzoność, przed Bogiem stał się świadomy własnej małości i nicości, ażeby w końcu swoje "nic" wypełnić "wszystkim" Boga[198]. Jeśli więc człowiek zatrzyma się "na świętej pustyni własnego wnętrza" - jak wyjaśnia Paweł w liście z 1757 r. - i rozważa mękę Jezusa, wówczas Bóg łaskawie da mu uczestnictwo w cierpieniu własnego Syna, to znaczy w miłości i cierpieniu. Potem Święty, posługując się językiem symbolicznym, kontynuuje: "Jeśli siostra w ranie (Jezusowego) boku rozważa jego boleści, jego cierpienia i jeśli jednocześnie wzniosły Boski Artysta ze swoim młotkiem i dłutem pochyli się nad siostrą oraz odbije w siostrze znamię swoich boleści i cierpień, tak by siostra to odczuła, to wówczas niech się siostra już nie uskarża, ale tylko kocha i cierpi w milczeniu. A nawet więcej: niech się siostra całkowicie pogrąży w morzu męki Oblubieńca"[199].

Według przytoczonych słów "pieczęć" męki Chrystusa sprawia, że człowiek otrzymuje uczestnictwo w miłości i cierpieniu Jezusa. Staje się on więc bardziej zdolny do kochania Boga i człowieka miłością ofiarną, a jednocześnie otrzymuje siłę i moc do znoszenia cierpień. To umocnienie miłości i pomnożenie gotowości do cierpienia pochodzi nie z ludzkiego starania, ale z zewnątrz podarowane jest mu to od Boga. Człowiek ze swojej strony musi wszakże się wewnętrznie na Boga otworzyć i zanurzyć się kompletnie w "czystej wierze" i w "morzu męki Jezusa".

Że te *tormenti infusi* są dziełem Boga i że można ich doświadczyć jedynie "w czystej wierze", potwierdza Założyciel w liście, w którym próbuje on sam to łaskawe uczestnictwo w męce Jezusa bliżej wyklarować. Posłużmy się zatem słowami listu, który Paweł napisał do swojego współbrata: „Punkt, którego nie możesz zrozumieć, a mianowicie to, jak przez dzieło miłości własnymi stać się mogą święte cierpienia dobrego Jezusa - to wszystko może przed Tobą odsłonić Jego Boski Majestat, jeśli tylko tak się Jemu spodoba. Jest to całkowicie Boskie działanie. Dusza, która jest zupełnie zanurzona w

---

[197] L II, 503 (13 VIII 1757).
[198] Często Paweł określa doskonałe oddanie się Boskiej Woli (*rassegnazione alla Divina Volontà*) i zatrzymanie się we własnej "nicości" (*stare nel suo nichilo*) jako warunek otrzymania łaski *tormenti infusi*. (por. np. L I, 488n; L III, 149; L III, 515n).
[199] L III, 465 (21 III 1757).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

czystej miłości, nagle znajduje się - bez jakichkolwiek obrazów wyobraźni, w czystej i nagiej wierze (gdy tak się podoba Najwyższemu Dobru) - pogrążona w morzu męki Odkupiciela. W sposobie widzenia właściwym wierze pojmuje ona te boleści bez pojmowania, gdyż męka Jezusa jest dziełem miłości. Jeśli dusza jest do końca pogrążona w Bogu, który jest tylko i wyłącznie Miłością, to powstaje wówczas mieszanka miłości i cierpienia, gdyż duch zostaje przeniknięty i zanurzony w bolesnej miłości i w miłosnym cierpieniu: 'Opus Dei'..."[200].

Również tutaj widać, jak bardzo Pawłowi trudno adekwatnie opisać, w jaki sposób człowiek, w wymiarze wiary, odczuwa *tormenti infusi*. Jednak jasno zostało powiedziane, że "pieczęć męki" jest dziełem Łaski, dziełem, które dokonuje się w wierze - w radykalnej otwartości na Boga. Skutki tych *pene infuse* polegają na tym przede wszystkim, iż człowiek - w sposób darmowo-mistyczny otrzymuje rzeczywiste uczestnictwo w męce Boskiego Syna, mówiąc dokładniej - że jego udziałem się stają miłość i cierpienia Chrystusa Ukrzyżowanego[201].

c) Udział w cnotach cierpiącego Jezusa: "łowić w morzu Męki Jezusa" *(pescare nel mare della Passione di Gesu)*

W dopiero co przytoczonym fragmencie listu do karmelitańskiej siostry Róży Marii Teresy, w którym widoczne są też dwa do tej pory rozważane rysy pasjocentrycznej mistyki Założyciela, zachęca Paweł adresatkę swego listu do "wyruszenia na połów" i jednocześnie wyjaśnia, co przez to rozumie[202]. Całkowicie przeniknięta miłością i bólem, winna ona łowić w morzu męki Jezusa "perły cnót Jezusa"[203]. Jest rzeczą zadziwiającą, jakie wyważenie można zobaczyć w duchowej nauce Pawła od Krzyża: z jednej strony niezmordowanie nawołuje do nawrócenia, skupienia, a nawet do duchowo-mistycznego zanurzenia się, a z drugiej strony wymaga bardziej zdecydowanej i usilniejszej pracy nad cnotami (była już o tym mowa w związku z Taulerem[204]). To spolaryzowanie uwewnętrznienia i ćwiczenia się w cnotach znajdujemy też w jego pasyjnej mistyce. Można by nawet powiedzieć, iż specyficzny efekt "pieczęci Męki", "wlanych cierpień" polega na tym, że człowiek w większej mierze pracuje nad cnotami,

---

[200] L III, 149 (14 VII 1756).
[201] Podobne wyjaśnienia wlanych cierpień zawarte są w listach; L I, 512 (18 VII 1753); L II, 440 (10 VII 1743).
[202] Zob. Przypis nr 184.
[203] L III, 516 (8 IV 1758).
[204] Zob. odpowiedni rozdział nt. recepcji Taulera przez św. Pawła od Krzyża.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

zwłaszcza tym cnotami, które tak przekonywująco objawiają się w męce Jezusa.

Dla Pawła od Krzyża, i nie tylko dla niego, miłość do Boga i człowieka, o którą to przecież ostatecznie chodzi, nie jest niezobowiązującym uczuciem przychylności, ale siłą, która decydująco naznacza myślenie i działalność człowieka, kierując go na osobowe TY. Jeśli człowiek żyje w oparciu o tę ogarniającą go całego podstawową moc miłości, siłą rzeczy będzie zmierzał do postaw, które nazywamy "cnotami". Miłość i rozwój cnót, cnót rozumianych na sposób chrześcijański, silnie się ze sobą wiążą. Miłość użycza cnotom "siły transcendującej", natomiast rozwijanie cnoty stanie się samo w sobie "koniecznym rodzajem działania" miłości.

Według Pawła od Krzyża istotny skutek "bycia przenikniętym męką Jezusa" polega na budzeniu się w człowieku tęsknoty za naśladowaniem w cierpiącym Panu jego cnót. Swoim żywym i obrazowym językiem wyjaśnia to w ten sposób: "Gdy spodoba się Bogu, by dać siostrze taką Łaskę (pieczęć Męki), to nic innego siostra nie może uczynić, jak tylko zanurzyć się w morzu najświętszych cierpień... i w nim usilnie łowić perły i inne szlachetne kamienie, które są cnotami boskiego, cierpiącego Oblubieńca. A wszystko to po to, by mogła siostra założyć cenne klejnoty i zawsze spalać się w ogniu świętej miłości jako ofiara całopalna"[205].

Uwewnętrznienie i życie cnoty - to dla świętego żadne nie dające się pogodzić przeciwności, ale "równoległe ścieżki" jednej drogi do doskonałości. W jednym liście zachęca panią Łucję Burlini, by była "pokorna, cierpliwa, łagodna a nade wszystko czuła, ale zarazem upiera się przy tym, by nie zaniedbywała wewnętrznego skupienia i nawrócenia[206]. Po tym, gdy jej wyjaśnił, jak napawającym grozą jest doświadczenie zanurzenia się w morzu męki Jezusa, kontynuuje myśl: "W tym wielkim morzu najświętszej Męki będzie siostra wyławiała perły wszystkich cnót Jezusa Chrystusa. Ten boski połów w wielkim morzu boleści Boskiego Syna dokonuje się bez pozbywania się jednak wewnętrznej samotności i wewnętrznego milczenia. Jezus nauczy siostrę wszystkiego, jeśli tylko będzie siostra pokorna i dla wszystkiego obumarła"[207].

W końcu miłość, którą Bóg przez "wlane cierpienia" przekazuje tym; którzy zanurzyli się w "morzu męki Jezusa", jest tym, co

---

[205] L III, 336n (21 VI 1755).
[206] Jednym tchem zachęca zarazem do umacniania się w cnocie i troski o wewnętrzność: Oh, jaka powinna być siostra pokorna, czuła dla innych, cierpliwa, łagodna, mając dobre mniemanie o innych, poza sobą. Oh, jakże kochać powinna siostra ciszę, samotność, unikać bezczynności, a pracować w milczeniu, wewnętrznie będąc z Bogiem, jak powiedziałem o tym wcześniej". L II, 725 (17 VIII 1751).
[207] Tamże.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

daje człowiekowi motywację i siłę do naśladowania cnót cierpiącego Jezusa[208]. Prawdziwie autentyczna miłość z konieczności wyraża się w "czynach miłości". Miłość jest zatem swego rodzaju podstawowym dynamizmem, który popycha ludzi do rozwijania cnót. Tej stosunek między miłością i cnotą opisuje Założyciel w liście do pewnej siostry: "Niech siostra trwa w poznaniu swojej nicości i pozostaje wierna w rozwijaniu cnót, zwłaszcza naśladując kochanego, cierpiącego Jezusa. Na tym bowiem polega wielki dynamizm czystej miłości"[209]. Początek cytatu, gdzie mowa jest o "wytrwaniu we własnej nicości", pokazuje, jak poszczególne zasady duchowej nauki Założyciela wzajemnie się przenikają i kulminują w mistyce pasyjnej. W tym przypadku jest to zasada "nicości" człowieka i "wszystkiego" Boga, zasada, od której wychodzi. W tym samym liście, w kontekście krzyża Jezusa, mówi o doskonałym poddaniu się Woli Boga, o "przemienieniu się w Boskie Upodobanie"[210].

W innym liście owo przeplatanie się poszczególnych tematów w nauce duchowej Świętego oraz silna koncentracja jego myśli na Męce Pańskiej stają się jeszcze bardziej wyraźne. Najpierw porusza temat koniecznego uniżenia się przed Bogiem i o wejściu we własną "nicość", które z kolei musi się zatracić we "Wszystkim" Boga, Boga miłości[211]. Następnie obszernie wyjaśnia, iż dusza musi przeżyć "mistyczną śmierć", by następnie "móc się ponownie narodzić w Boskim Słowie, naszym Panu, Jezusie Chrystusie". Potem objaśnia skutki tego "odrodzenia się duszy" w słowach: "I jeśli więc siostra na nowo narodzi się do tego bogokształtnego, tzn. świętego życia, Boski Oblubieniec poprowadzi siostrę dalej, by mogła siostra łowić w morzu jego świętej Męki; a zatem niech siostra, moja córka, łowi, niech się pozwoli całkowicie przeniknąć miłością i cierpieniem i niech swoimi siostra uczyni boleści Jezusa"[212].

Podczas lektury listów Pawła od Krzyża, zawierających jego duchowo-teologiczną myśl, nie zawsze znajdziemy wyrażony *expressis verbis* stosunek do męki i śmierci Jezusa. Jest zatem całkowicie możliwe, jak już próbowaliśmy to czynić w poprzednim rozdziale, odszukanie dalszych tematów i zasad, które dałoby się określić jako charakterystyczne pryncypia jego duchowej nauki. Jednak

---

[208] W liście do siostry M. Ch. Bresciani najpierw zasadniczo stwierdza: "miłość jest cnotą jednoczącą i swoimi czyni cierpienia Ukochanego Dobra". Później dodaje odnośnie do skutków "cierpień wlanych": "pozostając w tej Świętej ciszy, w tym Świętym zadziwieniu, który jeszcze bardziej rozkochuje w Bogu" (L I, 489, 2 I 1743). Silniejsza miłość do Boga pociąga za sobą skutek, iż człowiek radykalniej i bardziej zdecydowanie ćwiczy się w cnotach cierpiącego Jezusa.
[209] L II, 440 (10 VII 17743).
[210] Tamże.
[211] Por. rozdział mówiący o antytezie między "nicością" człowieka a "Wszystkim" Boga.
[212] L II, 725 (17 VIII 1751). Podobnie o "ćwiczeniu się w cnotach Pana" jako owocu "mistycznej Śmierci" mówi Założyciel w liście do siostry M. Ch. Bresciani: L I, 508 (1 IX 1752).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

nie da się pasjocentryzmu jego myśli jako cechy tej myśli postawić po prostu obok innych zasad w jego nauce, gdyż jest ona wprost źródłem i celem jego "duchowo-mistycznego projektu": cierpiący i ukrzyżowany Pan w życiu i myśli Założyciela pasjonistów zajmuje tak wybitne miejsce, że jego mistykę Męki należałoby uznać za charakterystykę jego "duchowej drogi"[213], drogi, którą sam konsekwentnie szedł całe swoje życie i którą proponował też innym jako najlepszą i "jedyną".

d) Niedościgniona wartość pasyjnej medytacji

Już w pierwszych listach, które Paweł od Krzyża pisał we "wczesnym okresie" swego życia, znajdujemy wypowiedzi, które ukazują, z jak wielkim naciskiem wskazywał on na regularne rozważanie męki Chrystusa. Tak więc np. w liście z roku 1722 zachęca on swoje rodzeństwo do częstego przyjmowania sakramentów Pokuty i Eucharystii: "nie pozwólcie, by jakikolwiek dzień przeminął bez półgodzinnego, a choćby i piętnastominutowego rozważania o bolesnej męce Odkupiciela. Jeśli możecie, czyńcie to nawet dłużej, jednak przynajmniej ten czas sobie dajcie"[214].

Dla życia duchowo-religijnego uważa Paweł przede wszystkim dwie rzeczy jako niezbędne: spotkanie ze Słowem Bożym i nabożne rozważanie męki Jezusa. Jak wyjątkowe znaczenie przypisuje on medytacji Męki, widać w tych to słowach listu: Mówię Pani, że rzeczą najświętszą i najlepszą jest rozważać najświętszą mękę Pana i na tym też oprzeć modlitwę, gdyż jest to sposób osiągnięcia zjednoczenia z Bogiem..., w tej najlepszej szkole uczyć się można prawdziwej mądrości; stąd czerpali święci swoją poznanie"[215]. W tym samym

---

[213] Z wyrażoną przez C. Brovetto w jego pracy *Introduzione alla Spiritualià di S. Paolo della Croce* opinią, iż w podstawowej zasadzie "morte mistica - divina natività" zawiera się "*forma mentis*" duchowo-teologicznej myśli Założyciela, można się zgodzić w sposób nie pozbawiony zastrzeżeń. Jako fundamentalną zasadę myśli, która leży u podstawy duchowej nauki Świętego, należałoby z pewnością uznać archetypowy Topos "uniżenie-wywyższenie". Dobrym tego wyrazem jest zasada "mistycznej śmierci-odrodzenia". Stąd można powiedzieć, iż ta zasada jest "formalnym" aksjomatem w myśleniu Założyciela. Jednak w samej treści nie należy jej widzieć jako zasady nadrzędnej. Przede wszystkim zaś, jeśli się zauważy, iż ta zasada wychodzi na pierwszy plan dopiero od roku 1748, ale i wówczas często przeobraża się w właściwy Pawłowi pasjocentryzm.

[214] L I, 54 (21 II). Ten uderzająco długi list (obejmuje on 5 stron druku i Paweł musiał potrzebować na jego napisanie kilka godzin) zawiera wyłącznie rady i upomnienia związane z duchowo-religijnym życiem. Już nawet podstawowe pryncypia, które będą się dalej rozwijały w jego późniejszej teologicznej myśli, są w nim zawarte. I odwrotnie, żadne istotne treści duchowo-religijnego życia znajdujące się w tym liście, nie zostaną w późniejszym czasie zarzucone. Mimo to rozwój i dojrzewanie w jego myśli wyraźnie się zaznaczają.

[215] L I, 43 (3 I 1729).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

liście jego adresatce, Markizie dal Pozzo, wyjaśnia, że nie powinna ona prowadzić swojej pasyjnej medytacji tak, jak czyniła to na początku, ale " stosownie do natchnień Ducha Świętego", jednak nadal winna ona rozmyślać nad "najświętszym życiem, cierpieniem i męką Jezusa"[216].

Cierpienia i śmierć Jezusa - i objawiona w tym miłość Boga - powinny być zawszę tą tajemnicą wiary, w którą człowiek, oświecony Duchem Świętym, coraz bardziej wchodzi w postawie modlitewno-medytacyjnej. Nie gra przy tym żadnej roli, czy ktoś znajduje się dopiero na początkowym stadium medytacyjnej modlitwy i unaocznia sobie cierpiącego Pana za pomocą obrazów wyobraźni, albo czy też osiągnął już "modlitwę prostoty" (prostego wejrzenia), gdzie większe znaczenie mają wewnętrzna intuicja i egzystencjalne poruszenie - co, zdaniem Pawła od Krzyża, dotyczy jedynie niewielu. Człowiek "wzniosłą, wlaną modlitwę" otrzymuje od Boga jako dar[217]; Chrystus w swojej męce jest zawsze uprzywilejowaną treścią jego modlitwy. Jak fundamentalne i "nieprześcignione" znaczenie przypisuje rozważaniu męki Chrystusa, wynika z listu, który Paweł napisał do swojego przyjaciela i zaufanego, Tomasza Fossi: "Jest prawdą, że nigdy nie należy zaniedbywać tego rozmyślania nad najświętszą męką Jezusa Chrystusa, jak i naśladowania Jego świętych cnót; przez to bowiem dotrzeć można do wewnętrznego skupienia i wysokiego stopnia modlitwy, a nawet więcej - jest to bramą, która prowadzi duszę do wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem, do wewnętrznego nawrócenia i najgłębszej kontemplacji"[218]. Te słowa z pożądaną jasnością i dobitnością wyrażają to, jak wybitną rolę przypisywał Święty medytacji pasyjnej i naśladowaniu cnót cierpiącego Pana[219].

Dochodzi do tego jeszcze inny motyw, który doświadczonego kierownika duchowego popycha do tego, by tak wytrwale polecać

---

[216] W dalszej części pisze: "niech jednak pani zauważy, iż nie zawsze dusza może postępować tak, jak postępowała na początku, dlatego trzeba się dostosować do natchnień Ducha Świętego i dać się prowadzić, jak chce tego S. D. M. Mówi mi Pani, że nie potrafi rozmyślać na modlitwie o niczym innym, jak tylko o życiu, męce i śmierci Zbawiciela. Niech pani wiec tak postępuje nadal z błogosławieństwem Pana.... Tamże.

[217] Święty jest zdania, że *contemplatio infusa* jest udziałem tylko niewielu ludzi. Do Tomasza Fossi tak o tym pisze: "Najwyższa modlitwa wlana jest darem S. D. M. dla dusz mocno oczyszczonych i oderwanych, po długich próbach, jednak dusz niewielu, według tego, jak podoba się Jego Boskiej Opatrzności". W tym samym liście też dowodzi, iż człowiek nie powinien kurczowo dążyć do tego daru, i udziela adresatowi takiej to rady: "ucz ich (chodzi tu o dzieci Tomasza Fossi), rozważania męki Jezusa Chrystusa, a w ten sposób będą z tego wiele korzystać" L I, 625 2 VI 1753).

[218] L I, 582 (5 VI 1753).

[219] W ten sam sposób spostrzega medytację człowieczeństwa Jezusa Św. Teresa z Awila, przede wszystkim Jego cierpienie i śmierć: jako bramę, przez którą dochodzi się do tajemnicy "Najwyższego Majestatu" Boga. W jej Autobiografii tak o tym pisze: "Wyraźnie widziałam, że, jeśli chcemy, by najwyższy Majestat objawił nam swoje tajemnice, musimy przejść przez tę bramę"(cyt. za wersją niemiecką pism zebranych Św. Teresy od Jezusa, t. I, s. 208; por. też: Twierdza Wewnętrzna, t. VI, s. 166).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

medytację Chrystusa ukrzyżowanego: zanurzenie się w Męce Pańskiej jest "pewną drogą..., bez zagrożenia zostania oszukanym"[220]. Dla podkreślenia wagi pasyjnej medytacji Paweł cytuje jednego razu Słowa Jezusa z Ewangelii Jana: "Nigdy nie wolno stracić z pola widzenia tego Boskiego przykładu, cierpiącego Jezusa: *Ego sum via, veritas et vita, nemo venit ad Patrem, nisi per me* ("Ja jestem drogą, prawdą i życiem, nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze mnie", J 14, 6), jak powiada Boski Mistrz"[221].

Jak już zostało przedstawione, nawoływanie do wewnętrzności zajmuje w duchowo-teologicznym myśleniu Świętego centralne miejsce[222]. Z naciskiem i wytrwałością podkreśla, że dusza musi się zatrzymać "w wewnętrznym pokoiku" (*nel gabinetto interiore*), że człowiek musi wejść w "głęboką samotność...", na dno lub do centrum duszy, ażeby tam móc "się całkowicie zatracić w tym Nieskończonym Dobru", jak mówi o tym w jednym liście[223]. Jednak to wstąpienie do środka, ta "introwersja", jak nazywa ją sam Paweł, winny dokonywać się w specyficzny sposób: "Niech siostra tam wejdzie, ale niech tam wejdzie całkowicie przyobleczona Świętą Męką Boskiego Oblubieńca"[224]. Ten cytat pokazuje, jak bardzo jego mistyka wewnętrzności jest naznaczona pasjocentryzmem.

Ponieważ Paweł od Krzyża był przekonany, że nieustanne rozważanie Chrystusa ukrzyżowanego jest najlepszą i najpewniejszą drogą do intensywniejszego spotkania i do osiągnięcia większego stopnia zjednoczenia z Bogiem, to zrozumiałe jest też, iż w swoich listach wciąż i wciąż na nowo zachęca do regularnej, a nawet codziennej medytacji pasyjnej. To modlitewne rozpamiętywanie męki Jezusa w tej samej mierze poleca kapłanom[225] i zakonnikom, ojcom

---

[220] Tak pisze o tym w liście do Tomasza Fossi: "kontynuuj swoją modlitwę i zawsze ją opieraj na boskich tajemnicach Najświętszego życia i męki Jezusa, naszego życia, gdyż jest to drogą pewną... bez zagrożenia zostania oszukanym", L I, 615 (30 V 1752).
[221] Tamże.
[222] Por. to, co w poprzednich rozdziałach na ten temat zostało powiedziane w związku z wpływem Taulera na Pawła od Krzyża.
[223] Siostrze Róży Marii Teresie wyjaśnia: "niech siostra pozostanie w tym wewnętrznym pokoiku i adoruje Najwyższego w duchu i prawdzie. Niech Siostra wejdzie w tę bardzo przestrzenną samotność (na dno i do centrum duszy), i tam się zatraci w tym Nieskończonym Dobru", L III, 515 (8 IV 1758).
[224] Kiedy Paweł używa pojęcia "być przyobleczoną", to ta metafora z pewnością pochodzi z Pisma Świętego: Np. Rz 13, 14: "Przyobleczcie się w Pana, Jezusa Chrystusa..."; Gal 3, 27: "Wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Jezusie Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa".
[225] Generalnemu Wikariuszowi z Alessandrii z naciskiem poleca, żeby, pomimo prac związanych z jego urzędem dał sobie czas na medytację cierpiącego Pana: "... także pośród zajęć, jakie złożyła na Twoje barki kochana opatrzność Najwyższego, pośród których więcej niż zwykle jest konieczną rzeczą, by wzmacniać i pocieszać ducha u stóp Miłości Ukrzyżowanej w świętej medytacji najświętszych jego boleści, gdzie dusza ssie niewymowną słodycz świętej miłości"(L II, 364, 5 VII 1742). Natomiast do kanonika Jana Rotondi pisze: "Nigdy wiec nie zaniedbuj świętej modlitwy i medytacji, zwłaszcza o Męce Jezusa Chrystusa, którego kapłani powinni czcić bardzo mocno, a w ten sposób Twoje wnętrze pozostanie w skupieniu i bardziej

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

i matkom[226], dzieciom[227] i dorosłym, bogatym i biednym. Rozważanie Męki, zdaniem Pawła, jest najlepszą i najpewniejszą drogą do większego przylgnięcia do Boga, i bramą, przez którą dusza dochodzi do zjednoczenia z Bogiem"[228].

e) Wymiar trynitarny: "Na łonie niebieskiego Ojca" *(nel seno del Padre celeste)*

Człowiek jest stworzeniem Boga: przez stworzyciela został uczyniony tak, takimi zdolnościami wyposażony, że może Stwórcę poznać i kochać. Według starej już teologicznej formuły człowiek jest *capax infiniti*. To zasadnicze dążenie człowieka do Boga Św. Augustyn w swoich *Wyznaniach* ubrał w znane słowa: „Ty sam mnie uczysz, że radością jest móc Cię sławić, gdyż stworzyłeś nas ku sobie i niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie"[229].

Również dla Pawła do Krzyża chwała Boga była ostatecznym celem, ku któremu w swoim życiu zmierzał. Także dla niego nieskończony Bóg był jedyną treścią jego tęsknot i dążeń, tylko w Nim jego serce osiągnęło spokój. Tak więc i ostatecznym celem pasjocentrycznej doktryny naszego Autora jest "spoczywanie na łonie niebieskiego Ojca" (*riposare nel sno del Padre celeste*), "zanurzenie się w nieskończonym oceanie Boskości" (*immergersi nell'infinito oceano della Divinità*), "zjednoczenie z Bogiem" (*l'unine con Dio*) - jak sam zwykł to wyrażać. Oczywiście, te sformułowania są obrazami, symbolami,

---

będzie dysponowane do zbliżenia się do Najwyższego Sakramentalnego (*Sacramentato*) Dobra" (L III, 422, 13 IV 1756).

[226] Tak oto pisze do przyjaciela i dobroczyńcy zgromadzenia, który był żonaty i miał kilka dzieci. "Nigdy nie zapominaj mówić w swoim domu do dzieci o Męce Pańskiej i boleściach Matki Bożej; polecaj im medytować, tak jak sam to czynisz, i staraj się, by przez nią błogosławiona rodzina była ubogacona przez Boga nieocenionymi łaskami z pokolenia na pokolenie" (L II, 377, do pana J. F. Sancez z 28 IX 1749). Tak samo w innym liście zachęca on córkę Pana Sancez, która również żyła w związku małżeńskim i miała kilka dzieci, do rozważania Męki Pańskiej tymi słowami: "... i fragment, by zostało wyryte w Twoim sercu nabożeństwo do Najświętszej Męki Jezusa Chrystusa, tak abyś z kolei mogła je wpoić swoim błogosławionym dzieciom" (L II, 666, 13 XII 1763) Następnie: L III, 196, z 12 X 1753; L III, 687n, z 22 XII 1763; L II, 613, z 27 VIII 1757; L IV, 135, z 25 III 1770).

[227] Swojego wieloletniego przyjaciela i potem współbrata zachęca on do przysposabiania swoich dzieci do praktykowania rozmyślania o męce Jezusa. Jednak zwraca na to uwagę, że nie powinno się w tym dzieci przeciążać, ale uwzględniać ich dziecięcą psychikę: "Ucz je medytacji męki Najświętszego Jezusa na sposób łatwy, prosty, rozpoczynając od kwadransa rano i kwadransa wieczorem, tak by się im to nie znudziło, a powoli nauczą się tej boskiej praktyki i rozkochają się w Jezusie Chrystusie. Przez to nauczą się też skromności, posłuszeństwa, pokory i umartwienia, etc. ..." (L I, 566, 8 VI 1748).

[228] Por. przypis nr 217.

[229] "*Tu excitas, ut laudare te delectet, quia fecisti nos ad te et inquietum est cor nostrum, donec requizscat in te*" (cyt. za: Augustinus, *Confessiones - Bekenntnisse*, wersja łacińsko-niemiecka, (red.) J. Bernhart, Monachium 1966, s. 13n).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

metaforami, które są obciążone niedoskonałością antropomorfizacji. Są to definicje, które zaledwie próbują doświadczane spotkanie z Bogiem wyrazić za pomocą językowego medium.

U podstaw całego duchowo-teologicznego myślenia Założyciela leży fundamentalna zasada, która nigdy nie została zaniechana: człowiek może dojść do zjednoczenia z Bogiem jedynie przez rozważanie *człowieczeństwa* Jezusa. Tę zasadę znajdujemy już dobrze sformułowaną w tekście jego *Dziennika Duchowego*. W ostatnim dniu swoich 40-dniowych rekolekcji pisze między innymi tak: "Miałem także świadomość złączenia duszy z najświętszym Człowieczeństwem i - w tym samym czasie - rozpłynięcia się jej i wyniesienia do wzniosłej i zmysłowo wyczuwalnej świadomości Bóstwa. Ponieważ Jezus był Bogiem i człowiekiem, dusza nie może być zjednoczona przez najświętszą Miłość z najświętszym Człowieczeństwem i w tym samym czasie [nie] rozpływać się i [nie] wznosić do wzniosłej i wyczuwalnej świadomości Bóstwa. Ten zadziwiający i wzniosły fenomen nie daje się ani przedstawić, ani wyjaśnić, nawet przez tego, kto go doświadcza"[230].

Tutaj wypowiedziana zasada, która została wyrażona w tak prostych sformułowaniach argumentacji, dlatego też i może nazbyt pospiesznie potraktowana jako zrozumiała sama przez się czy wprost jako banalna lub trywialna, jest bez wątpienia podstawą każdej czysto chrześcijańskiej duchowości, jest punktem wyjścia i celem każdej specyficznie chrześcijańskiej mistyki.

Prawie dwadzieścia lat później, w liście do Agnieszki Grazi, Paweł wypowiada tę zasadę raz jeszcze: "Do kontemplacji Nieskończonej i niczym nieograniczonej Boskości nie można dojść, nie przechodząc przez bramę Boskiego Człowieczeństwa Odkupiciela poprzez wierne naśladowanie jego cnót, zwłaszcza tej głębokiej pokory i tego uznawania siebie za nic, cnót, których Odkupiciel w całej swojej świętej działalności nauczył nas w tak boski sposób" (por. Flp 2, 6-11)[231].

Po historycznym fakcie samoobjawienia się Boga w osobie Jezusa Chrystusa nie ma dla człowieka (wiedzącego o tym uwalniającym wkroczeniu Boga w historię) innej drogi, która mogłaby go doprowadzić do ostatecznego sensu jego życia, jak tylko droga wiary w Odkupiciela, Jezusa Chrystusa, który sam o Sobie powiedział: "Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie" (J 14, 6). Ta podstawowa prawda chrześcijaństwa głęboko odcisnęła się na duchowo-teologicznej myśli Pawła od Krzyża. W liście do pewnej siostry zakonnej pisze tak: „Proszę Pana, by ducha siostry z powrotem poprowadził do boskiej owczarni,

---

[230] Zob. *Dziennik Duchowy*.
[231] L I, 256 (4 VIII 1740).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

która jest łonem niebieskiego Ojca, do której można wejść jedynie przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa, naszego prawdziwego Boga i Odkupiciela”[232].

Dla Świętego istniała tylko jedna, jedyna droga, która prowadzi człowieka do większej bliskości z Bogiem, do “zjednoczenia” z Bogiem. Tą drogą jest osoba Jezusa Chrystusa. Jeśli uwzględni się jego całą duchową doktrynę, a przede wszystkim jego mistykę wewnętrzności, to uderza w niej bardzo silnie rozwinięty chrystocentryzm. Jednak właściwa *differentia specifica* jego duchowo-teologicznej myśli bez wątpienia kryje się za pasjocentryzmem. Ponieważ jednak zdaniem naszego Autora męka Pańska jest przede wszystkim dziełem miłości Boga, to człowiek, gdy tylko zanurzy się w morzu Męki Jezusa, wchodzi w pole oddziaływania tej miłości i zostaje pociągnięty przez Ojca ku Sobie. Jeśli więc dusza pragnie podjąć ten “wysoki lot” w Bogu, to najlepiej może to uczynić poprzez rozważanie i kontemplację Chrystusa Ukrzyżowanego. To “wchodzenie” duszy ku Bogu Założyciel opisuje w liście z 1756, używając przy tym licznych symboli; “Bardzo chciałbym wiedzieć, czy dusza prowadzi swój “wysoki lot” w Bogu, a mianowicie za pomocą skrzydeł wiary i ognia miłości, czy kontynuuje ona ten lot przechodząc przez Bramę, którą jest Chrystusa, nasz Pan, jednocześnie zanurzając się w morzu jego Świętej Męki, która jest największym i najcudowniejszym dziełem Boskiej Miłości”[233].

Te obrazowe wypowiedzi dobrze uwidaczniają “trynitarną strukturę” duchowej nauki Świętego: Ostateczny cel wszelkiego dążenia do doskonałości polega na możliwie jak najusilniejszym przywiązaniu do Boga i jedności z Nim, na “byciu w Bogu”, jak mówi o tym sam Paweł. Środkiem, za pomocą którego dusza może się wznieść do Boga, są wiara i miłość. Istnieje jednak tylko *jedna* droga, która wiedzie do Boga, *jedne* drzwi, poprzez które dusza może dotrzeć do Boga: Jezus Chrystus, dokładnie, *Christus patiens et crucifixus*.

Tego “wzniosłego lotu w Bogu” dusza nie potrafi jednak przedsięwziąć sama przez się; jest w stanie to uczynić jedynie wtedy, gdy “pociągnie” ją Ojciec (por. J 6, 44). Ta siła, przez którą zostaje ona “podniesiona” ku Bogu, to Duch Święty. O Tym działaniu Ducha Świętego mówi Paweł od Krzyża w liście do Agnieszki Grazi, w którym używa swojej ulubionej metafory “morza”. Jeśli człowiek, jak pisze Paweł, zatrzyma się w wewnętrznej “samotności”, “uwolniony od stworzeń, i znajdzie się w swojej “nicości”, to dusza “przez delikatny powiew wiatru Ducha Świętego zostanie zanurzona w bezbrzeżnym

---

[232] L II, 518 (4 XI 1766).
[233] L II, 499 (21 VIII 1756).

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

morzu nieskończonej miłości Boga..., z którego wyłania się morze świętego życia, męki i śmierci naszego Jezusa"[234].

Gdy Założyciel mówi o tych wewnętrznie głębokich, nie pozwalających się oddać słowami zależnościach i związkach, akcentuje on zawsze na nowo, iż dokonuje się to "w czystej wierze" i "bez przedstawień wyobraźni"(*senza imagini*). Tak pisze o tym w tym samym liście do Agnieszki Grazi: "To wszystko dokonuje się w jednym tylko momencie w czystej wierze". Dla potwierdzenia tego i wyjaśnienia pisze dalej: "Wszystko to spełnia się w najświętszym Sercu Jezusa, gdyż tak ludzka dusza bez reszty łączy się z najświętszym człowieczeństwem Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga; w tej samej mierze zostaje ona całkowicie zanurzona w nieskończonym Oceanie Boskości"[235].

Podsumowując o pasyjnej mistyce Pawła można powiedzieć: Najbardziej naczelnym celem dążenia do doskonałości jest pełniejsze spotkanie się z Bogiem, wejście w Jego wielką bliskość, a nawet stawanie się "kimś jednym" z Bogiem. Istnieje tylko *jedna* droga dojścia do Bóstwa Boga; tą drogą jest Jezus Chrystus, Syn Boga i Odkupiciel ludzkości. Ponieważ męka Jezusa jest najznamienitszym wyrazem i "zadziwiającym dziełem" Boskiej miłości, medytacyjne zanurzenie się w "morzu męki Jezusa" jest *najlepszą* drogą osiągnięcia wyższego stopnia zjednoczenia z Bogiem.

Na koniec tego rozdziału zwróćmy uwagę jeszcze na mariologiczny rys pasyjnej mistyki Założyciela pasjonistów. W jednym z listów pisze o "wielkim morzu męki Jezusa i boleści Najświętszej Maryi"[236] i zachęca adresatkę tego listu do "rzucenia się w ramiona Najświętszej Matki Bolesnej", "u niej jako Matki Miłosierdzia szukając ucieczki"[237]. Maryję stawia jako wielki wzór "dziecięcej prostoty i prawdziwej pokory"[238], i wysławia ją, ponieważ została wybrana przez Boga do tak intensywnego uczestniczenia w męce Jezusa, jej boskiego Syna[239].

---

[234] L I, 283 (26 V 1742).
[235] Tamże.
[236] L I, 280 (23 IV 1742).
[237] Pisał tak w liście do pani Lukrecji Bastiani Paladini na kilka miesięcy przed swoją śmiercią. L III, 594 (12 VIII 1775)
[238] W liście do Agnieszki Grazi na okoliczność święta "Narodzin Maryi" pisze o "dziecięcej prostocie" i "prawdziwej pokorze" Maryi, którą należałoby naśladować. Por. L I, 321 (31 VII ?).
[239] Do tej samej osoby posłał list z okazji święta "Wniebowzięcia Maryi". Podkreśla w nim szczególnie, jak bardzo uczestniczyła Maryja w swoim życiu w cierpieniach jej boskiego Syna: L I, 348 do 350. Por. Basilio de San Pablo; La Mariologia en el marianismo de San Pablo de la Cruz, w: Teologia Espiritual, II (1958) ss. 81-99; N. Garsia Garcés, Vivencia del mistero de Maria en San Pablo de la Cruz, w: Teologia Espiritual XIX (1975) ss. 451-473.

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, oo. Pasjonistów, Prowincja

Spis treści

I. Założenia jego duchowej nauki 3
1. Oddanie się Boskiej Woli 3
a) Niezachwiane zaufanie 4
b) Przykład Jezusa Chrystusa 6
c) Wola Boga a cierpienie 9
2. Człowiek jako "nic" - Bóg jako "Wszystko" 12
a) Stworzenie i upadek w grzech jako teologiczne tło 12
b) Odkupienie i usprawiedliwienie 15
3. Śmierć mistyczna - boskie narodziny 18
a) Rozwój tej zasady 18
b) Umrzeć z Chrystusem 21
c) Ważność uwewnętrznienia 23
d) Uwewnętrznienie i rozwijanie cnót 26
e) Śmierć Mistyczna i Męka Jezusa 28
II. Rozważanie Męki Chrystusa jako źródło jego duchowo-teologicznej myśli 32
1. Rozważanie męki Chrystusa w życiu Świętego 33
a) Liturgia i Rok Kościelny 33
b) W apostolacie 36
2. Męka Chrystusa jako „cud cudów boskiej miłości" 42
a) Bolesna miłość i miłosne cierpienie" 45
b) "Cierpienia wlane" lub "pieczęć Męki" 47
c) Udział w cnotach cierpiącego Jezusa: "łowić w morzu Męki Jezusa" 49
d) Niedościgniona wartość pasyjnej medytacji 52
e) Wymiar trynitarny: "Na łonie niebieskiego Ojca" 55

© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa
oo. Pasjonistów
Prowincja

passio.info.pl